Kuryer Poznański.

Nr. 147. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 1 lipca 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 30 czerwca.

Zaczynamy i dziś nasz „Przegląd“ od ruchu wyborczego w Niemczech, bo ta sprawa stoi obecnie na porządku dziennym i może zarazem służyć za przestrogę i naukę dla tych, co przykuci łańcuchem do obcego organizmu, zmuszeni są na tém polu stawać w obronie swych interesów narodowych. W niedzielnym numerze Kuryera podaliśmy ogólny obraz i sposób, w jaki prowadzone są agitacye wyborcze w Niemczech, dziś dotykamy materyalnéj ich strony, tj. podajemy kilka próbek téj mowy, w jakiéj odzywają się przywódzcy stronnictw do swych zwolenników, nawołując ich do czynności i przestrzegając przed manewrami przeciwników. I tak wielki organ partyi narodowo-liberalnéj, National-Ztg., odzywając się w ostatnim swym numerze do swego obozu, usiłuje rozchwiać zbytnie jego obawy przed stronnictwem centrum i konserwatystami, wykazuje trudności, z jakiemi mają do walczenia liberalni narodowcy, a w końcu wyraża nadzieję, że przy pomięszaniu pojęć w Niemczech i z powodu rozlicznych prądów i dążności nie należy wątpić o zwycięztwie, jeżeli cały obóz liberalno-narodowy w zwartych szeregach stanie przy urnie wyborczéj.

Żadne dotąd stronnictwo — pisze National Ztg — nie wystąpiło z programem; jak słychać, zredagowało już centrum odezwę do wyborców i w tych dniach ją ogłosi. Zadanie centrum jest bardzo proste; centrum wydaje dla swych batalionów wyborczych rozkaz i bataliony te maszerują. Marszu tych kolumn nie powstrzyma kilka kwestyi celnych i podatkowych, gdyż nieubłagana dyscyplina spaja szeregi ultramontanów nierozerwanym łańcuchem. Biada temu, ktoby chciał na własną rękę prowadzić partyzantkę; ten silnie spojony system nie pozwala na swobodę ruchów, niknie w nim wszelka samodzielność, wszelki indywidualizm; a ktoby chciał się odłączyć od całości, ten zostanie zdeptany. Ze taka organizacya musiała sobie zdobyć stanowisko silne, i wywiera potężny wpływ na rozwój stósunków niemieckich, to stanowi ujemną stronę niemieckiego życia kulturnego. Tego faktu nie należy nigdy spuszczać z oka.

Centrum jako partya, która właściwie nie potrzebuje ogłaszać żadnego programu, ułożyło go pierwsze z wszystkich stronnictw. Ale i konserwatyści mogą sobie bezpiecznie oszczędzić pracy i nie wydawać programu. Chcą oni panować. Według ich głęboko zakorzenionych pojęć państwo pruskie jest ich własnością i opozycya uważana jest przez nich za rodzaj występku. I konserwatystom nie trudno się skupić, gdyż liczba ich jest wielka a pod względem społecznym są także zszeregowani. Najtrudniejszém jest zadanie liberałów z powodu pomięszania języków i pojęć, jakie panuje w Niemczech. Liberali więc mają obowiązek oświecać i wykazywać, że walka o to się rozgrywa, czy lud zatrzyma czy téż utraci wszelki wpływ na sprawy publiczne, czy ma on nadal pozostać wolnym i działać samodzielnie, czy téż pod względem duchowym, politycznym, społecznym i kościelnym ma popaść w niewolą i być jako niepełnoletnie dziecko prowadzonym na pasku przez tych, co się uważają za ciągłych jego opiekunów. Ci więc wszyscy, co nie zdolni są zrozumieć znaków czasu, powinni szukać podpory w tych mężach, których jasny i nieuprzedzony pogląd na sprawy, których gorące zamiłowanie wolności daje ludowi rękojmią, że interesa swe duchowe i materyalne w bezpieczne składa ręce. Tacy mężowie są najlepszym programem; jeżeli około takich mężów skupi się lud niemiecki, to wątpić nie można o zwycięztwie słusznéj i sprawiedliwéj sprawy nad ciemnotą, chęcią panowania tych, co lud niemiecki chcieliby w wiecznéj trzymać niewoli.

Frazesy te organu liberalnego mogły kiedyś popłacać, dziś nie zdurzą one wielkich mas ludowych, gdyż masy te wiedzą dobrze, jakie to nieszczęście sprowadziła na nie gospodarka liberalna. Głos ten organu liberalnego jest głosem zwątpienia a te kilka imion, tych kilku mężów, któremi Nat. Ztg. chciałaby zastąpić program, nie zdoła rozbić tych, jak mówi, silnie zszeregowanych kolumn ultramontańskich.

Zajmującemi i nader pouczającemi są słowa, jakie wodzowie stronnictwa postępowego ślą do swéj wiernéj drużyny.

Powinniśmy czuwać — tak się odzywa jedna z gazet postępowych — jak owe mądre panny w biblii. Wiadomość, jakoby wybory odbyć się miały dopiero w końcu września, polega jedynie na prawdopodobném obliczeniu, które zawieść może, ponieważ decyzya zależy od woli jednego tylko męża (ks. Bismarcka), który nieprzygotowanie może nas zaskoczyć i rychlejszy ustanowić termin wyborczy. Nie pozwólmy się zatém uśpić, niezapominajmy, że pierwszym warunkiem powodzenia jest to, ażeby każdéj chwili być gotowym do walki. Powtóre nie należy wątpić i opuszczać placu boju. Słusznem jest twierdzenie, że godność poselska nie sprawia przyjemności w czasach dzisiejszych, ale z drugiéj strony smutna to, jeżeli posłowie, co w pomyślnych i dobrych czasach spełniali swe obowiązki, robią nagle to odkrycie, że stan zdrowia lub stósunki majątkowe nie pozwalają im przyjąć mandatu poselskiego. Trzecia rada jest: nie opuszczać rąk. Jak wypadną przyszłe wybory, tego nikt wiedzieć nie może; przeciwnicy nasi tak występują, jakoby byli pewnymi zwycięstwa. Jestto czysta symulacya. Mamy to przekonanie, że większość dawnych liberalno-postępowych okręgów wyborczych pozostała nam wierną. Agraryjna, antisemicka i protekcyjno-celna agitacya wytworzyła cienką tylko skorupę na pokładach ludowych; skorupę tę będzie łatwo można zedrzeć. Przeciwnicy nasi kroczą pod opieką wysyłanych im z kancelaryi kanclerskiéj instrukcyi, jak kiedyś armia Malcolma (tragedya Szekspira: Macbet), trzymając w ręku gałęzie zerwane w lesie Dunsinan — nie są oni tak liczni, jak udają. Po czwarte: powinniśmy być gotowymi do ofiar; cnotę tę posiadają w wysokim stopniu nasi przeciwnicy. Zarząd stronnictwa staro-konserwatywnego założył w celach agitacyjnych osobne pismo tygodniowe, które rozdawane bywa bezpłatnie pomiędzy lud. Po piąte: nie trzeba pozwolić sobie zaimponować. Śmiesznem jest twierdzenie, jakoby książę Bismarck starał się z wykluczeniem centrum doprowadzić do skutku koalicyą konserwatywno-liberalną. Gdyby zapewnienie to dał nawet sam kanclerz, to i wtedy trzebaby się jeszcze głęboko namyślać, o ile możnaby mu zaufać, ale że zapewnienie to pochodzi z strony niepowołanéj, należy przeto ciągle mieć w pamięci znane oświadczenie księcia kanlerza, że z latami rośnie w nim coraz większa nienawiść przeciw liberalizmowi.

W następnych przeglądach podamy czytelnikom głosy i sądy innych stronnictw, które, jak sądzimy, nie pozostaną i dla nas bez pożytku i korzyści, a teraz przechodzimy do ruchu wyborczego za granicą i w ogóle do bieżących kwestyi politycznych, do których telegramy dwóch dni ostatnich bardzo liczne podają nam doniesienia.

W Węgrzech odniosło stronnictwo rządowe stanowcze zwycięstwo podczas wyborów. Wybory odbyły się tym razem spokojnie, bez zaburzeń i zajść krwawych. Wypadek znany jest z 298 miejscowości, partya rządowa przeprowadziła w nich 174 swych kandydatów, niezależni 63, umiarkowana opozycya 44, tak zwani dzicy 9; partya narodowa 8; w 3 okręgach przyjdzie do ściślejszych wyborów.

W Bułgaryi ponieśli konstytucyonaliści zupełną klęskę. W 205 okręgach przeszli kandydaci rządowi, którzy godzą się bezwarunkowo na żądania księcia Aleksandra. — W przyszłą niedzielę odbędą się w kilku miejscach ściślejsze wybory. Takiego rezultatu było się można z górą spodziewać. Wybory odbywały się pod grozą nacisku i terroryzmu. Komisarze i podkomisarze książęcy zapowiedzieli wyborcom, że kto do urny wrzuci karteczkę z nazwiskiem przeciwnika księcia, ten zostanie aresztowany i ukarany. W dniu wyborów przybył do lokalu wyborczego w Ruszczuku komisarz książęcy z wojskiem i oświadczył zebranym, iż czuwać będzie nad tém, ażeby tylko takie oddawano głosy, które się godzą na warunki księcia. Żandarmi wciskali gwałtem do rąk wyborców karteczki i prowadzili ich do urny. Tak brzmią przynajmniéj depesze Neue Freie Presse. Korespondenci téjże gazety donoszą, że w Nikopolu przyszło podczas wyborów do krwi rozlewu. Lud stanął w obronie trzech aresztowanych urzędników i wywiązała się bójka, w któréj kilka osób zostało zabitych a kilka ciężkie poniosło rany. Do dnia 27 nie zdołano przywrócić spokoju. Według telegramu berlińskiéj Tribüne, domowa wojna w Bułgaryi jest nieunikniona. — Porta miała już wydać rozkaz do obsadzenia wąwozów bałkańskich. Pogłosce téj zaprzecza Agence russe i pisze, że obsadzenie Bałkanów przez wojska może jedynie nastąpić po porozumieniu się mocarstw europejskich, jak to przepisuje artykuł 16 traktatu berlińskiego. Organ ten rządowy, wyrażając wielką radość z powodu szczęśliwego rezultatu wyborów, twierdzi, że tym sposobem skończyło się przesilenie w Bułgaryi, i że wotum zaufania, jakie ludność bułgarska dała przy wyborach księciu, jest najlepszą odpowiedzią na drugi telegram intransigentów bułgarskich do księcia Gorczakowa. — W końcu dementuje Agence russe pogłoskę dziennikarską, jakoby przyjazd ambasadora Ubryła z Wiednia do Petersburga miał mieć na celu rozpoczęcie rokowań z reprezentantami mocarstw w kwestyi bułgarskiéj, Ubrył przybył do stolicy jedynie w tym celu, ażeby przedstawić się carowi a następnie udać się do dóbr swoich.

Stósunki pomiędzy Włochami a Francyą poczynają się polepszać; prasa włoska nawołuje kraj do porzucenia bezowocnych demonstracyi, a gabinet p. Depretisa, silnie wspierany przez króla, dowodzi, jak szacowną dla Włoch jest przyjaźń Francyi. Włochom chodzi o pożyczkę, którą jedynie dać mogą kapitaliści francuscy. Niepotrzebnie zatém trudzi się Anglia o pojednanie Włochów z Francuzami, nie potrzebnie nawołuje ambasador angielski w Rzymie, p. Paget do zgody i porzucenia niesnask i rozterek szczepowych; pieniądz, ten nervus rerum, tak osłabiony u Włochów, więcéj znaczy, aniżeli wszelkie nawoływania angielskie. John Bull, choć okiem zazdrości spogląda na postępy wpływu francuskiego w Afryce, udawać jest zniewolony obojętność, a pan Gladstone stawać nawet w obronie Francyi, zaczepianéj przez kilku nieprzejednanych oponentów w parlamencie. — Gabinet angielski ma dość zresztą kłopotów na głowie, iżby mógł jeszcze myśleć o Tunisie. Odpieranie ataków opozycyi z powodu niefortunnego i bez udziału Anglii dokonanego załatwienia kwestyi greckiéj, daléj irlandzka ustawa rolna absorbuje w téj chwili całą uwagę rządu angielskiego. W Londynie spodziewano się, że jeszcze w ostatniéj chwili zatarg grecko-turecki się zaostrzy, tymczasem Porta i Grecya układają się zgodnie, i jak donosi Agence Russe, ewakuowali już Turcy Artę, którą zajmie niebawem wojska greckie. Dokumenta księgi niebieskiéj, przedłożone w dniu 28 bm., mają przekonać opozycyą, że Anglia nie mogła żadną miarą osobnéj prowadzić polityki i zmuszoną była zgodzić się na to, co inne uchwaliły mocarstwa. Księga ta zawiera aż 400 depesz, wysłanych w czasie od 13 stycznia do 31 maja a wszystkie odnoszą się do rokowań ambasadorów w Carogrodzie i rokowań posłów w Atenach. W jednéj z tych depesz wywodzi reprezentant angielski, Göschen, że gdyby nie był przystąpił do uchwał swych kolegów, Grecya nie byłaby przyjęła konwencyi i byłaby rozpoczęła wojnę bez jakichkolwiek widoków powodzenia. — W drugiéj kwestyi, obecnie się rozgrywającéj, przy bilu rolnym stawił Gladstone wniosek, ażeby od czwartku (od dnia dzisiejszego) Izba podejmowała nasamprzód dyskusyą nad ustawą celną, gdyż w ten sposób będzie można jedynie z początkiem sierpnia ukończyć obrady i zamknąć posiedzenia. Izba przyjęła wniosek Gladstona. — Stan rzeczy w Irlandyi, jeżeli wierzyć można korespondentom dzienników, znacznie się poprawił. Słychać teraz coraz mniéj o zbrodniach agryjnych, wzburzenie umysłów ustępuje, a to wszystko dzięki zabiegom Parnella i duchowieństwa katolickiego, które powstrzymuje lud od wykroczeń i gwałtów i nakłania do umiarkowania i cierpliwości, — Jak klika donosi dzienników, wyjechał do Irlandyi z polecenia Papieża jakiś prałat rzymski, który na miejscu ma poznać tamtejsze stósunki i zdać raport Ojcu św. — Wiadomość tę powtarzamy z wszelkiém zastrzeżeniem.

Niespodziewanie prędko skończył się proces Midhata pasza i towarzyszy; w dniu wczorajszym zapadł wyrok. Said i Riza bejewie skazani zostali do robót przymusowych na lat 10; reszta, 9 oskarżonych, pomiędzy tymi Midhat, Nuri Damat, Mahmud Damat paszowie, Fabri, Ali, Nedji bejowie, na śmierć. Rozprawa sądowa trwała tylko dni dwa, od 27 do 29 bm. Bliższe szczegóły procesu dla braku miejsca odkładamy do jutra.

W Londynie zapadł w dniu wczorajszym wyrok w sprawie Mosta; oskarżony skazany został na rok i cztery miesiące do ciężkich robót.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Rzym, 29 czerwca, godzina 4 minut 55 po południu. (Prywatny telegram Kuryera Poznańskiego). Wczoraj przybyło do wiecznego miasta około stu Chorwatów, Słoweńców, oraz kilku Polaków. Borosza i Wojnowicz profesorowie wszechnicy zagrzebskiéj stoją na czele téj pielgrzymki. Dziś przybyło 450 Polaków i Rusinów; pielgrzymkę tę prowadzi ks. szambelan Stojałowski. Pomiędzy przybyłymi zauważyłem księdza metropolitę Sembratowicza, ks. Biskupa Sylwestra Sembratowicza, wielu prałatów i kanoników. Czechom w liczbie przeszło 200 przywodzi ksiądz prałat Stulc; oczekujemy ich tu jutro. Oprócz tego przybyło w téj w chwili 50 Hercegowińców z księdzem Biskupem z Mostaru na czele. Wszystkich przyjmował uroczyście na dworcu komitet słowiański w Rzymie.

Rzym, 29 czerwca. (Biuro Wolffa.) Dziś przybyło tutaj pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Sembratowicza z Lwowa i Biskupa łacińskiego z Mostaru 450 polskich, rusińskich, hercegowińskich, bośniackich i dalmatyńskich Pielgrzymów. Jutro oczekują tu przybycia 300 Czechów. Wielu Kroatów, Słowieńców i Polaków przybyło już osobno wczoraj i przedwczoraj do Rzymu.

Tak tedy w dniu dzisiejszym już cała Słowiańszczyzna zebrana w murach wiecznego miasta. Ludy, których synowie bodaj czy kiedykolwiek widzieli się ze sobą, stanęły dzisiaj na placu św. Piotra i zadziwiają Rzymian swą liczbą, swą dziarską postawą, wyrazistością typów, różnolitością strojów, pobożnością i przywiązaniem do Stolicy Apost. Dziś Kaszuba z wyspy Heli, Ślązak z nad Odry, Wielkopolanin z nad Warty, Krakus, Góral, Hucuł, Podlasiak, Rusin, Litwin ściskają bratnią dłoń Czecha, Słoweńca, Kroaty, Serba, Bośniaka, Hercegowińca i Bułgara — a ktoby ich wszystkich dzisiaj u grobów Apostołów widział zjednoczonych pod jedną kopułą św. Piotra, ten albo przyklaśnie z radości i podziękuje Bogu, że po raz pierwszy dał tym ludom poznać ich potęgę i siłę, albo téż jeżeli jest nieprzyjacielem wolności i jedności w wierze, na widok téj katolickiéj Słowiańszczyzny dozna niemiłego uczucia, jakie się już odzwierciedla w artykułach niektórych pism niemieckich.

Kiedyś napisał jeden z poetów polskich wiersz:

Nie dla nas Hamilkarze, Owidy, Horacy,
My wnuki Daków, Scytów od Pontu Polacy
Takie drzymią uczucia w naszéj lackiéj duszy,
Że to surmy Alaryka na latyńskie uszy.

Dzisiaj te „surmy“ odbrzmiewają pod stropami rzymskich świątyń, w podziemiach katakomb, na ruinach starożytnéj Romy, a „uszu latyńskich“ nie razi dźwięk słowiańskiéj mowy. Ten dźwięk nie dla katolików rzymskich, ale dla innych, dla przeciwników jedności kościelnéj mógłby się chyba stać „surmą Alaryka.“

Z nowo przybyłych zwrócą uwagę na siebie Hercegowińcy, pod wodzą Biskupa mostarskiego. Bośnia i Hercegowina to kraj miodem i mlekiem płynący w Słowiańszczyznie. Rola obok zbóż rodzi ryż i południowe owoce; przepyszne pastwiska żywią piękne stada różnorodnego bydła; dębowe i bukowe lasy pełne różnéj zwierzyny; łąki poprzerzynane szemrzącemi strumyki, a z gór, w których wnętrzu mnóstwo kruszców od żelaza do złota, toczą się z łoskotem szalonym potoki, by połączywszy się z Narentą spłynąć ku falom Adryatyku. Lud tam dzielny, pobożny, gościnny. Kiedy kocha, to aż do zbytku, a kiedy mści się, to gorzéj Korsykanina. Opiekuńcza moc religii zachowała w nim stare zacne Bośniaków przymioty; żyje zbornie pod „starieszynami“ (głowami rodziny) swemi, zagon orze, bydło pasie, pszczoły hoduje i z fojnicką strzelbą idzie do lasu, lub na złotym łanie sprząta obfite płody ziemi, śpiewając stare pieśni, opowiadając ojczyste gawędy i baśnie. Ale niestety czterowiekowe tyraństwo i niewola wycisnęły również swoje piętno na tym ludzie, który dziś po tylu wiekach znowu swobodniejszą odetchnął piersią pod rządami Franciszka Józefa. To odrodzenie swoje święcą Bośniacy zbożnie i uczciwie, zaczynając je pielgrzymką do Rzymu.

Obszaru obejmuje Bośnia 62,463 kwadr. kilometrów, mieszkańców liczy do półtora miliona; samych mężczyzn liczą tam katolicy 80,000, Grecy 223,000, zbisurmanieni begowie 310,000, cyganie 12,000, żydzi 2500, — a drugie tyle z górą niewiast i dzieci. Kościół katolicki dzieli się na trzy wikaryaty apostolskie: bośniacki ze stolicą Serajewo, hercegowiński ze stolicą Mostar i trzebiński, zarządzany przez Jezuitów pod jurysdykcyą Biskupa z Dubrownika.

Wiedeń, 27 czerwca.

(*) Nasi pielgrzymi z Prus, Wielkopolski, Ślązka, Rusi i Podlasia wczoraj rano o godzinie $5^1/_4$ przybyli do Wiednia, wyjechali tegoż dnia o godzinie $5^1/_4$ po południu do Tryestu. Pogoda niestety zbyt piękna sprzyjała ich podróży z różnych stron do Bogumina i z Bogumina do Wiednia; dwanaście godzin wypoczynku w Wiedniu było dla nich prawdziwém dobrodziejstwem. Włościanie i wogóle mniéj oświecone klasy pielgrzymów w większéj części po raz pierwszy w życiu uczuli różnicę temperatury. „W Wiedniu cieplej niż w Polsce“ — mawiali. Poczekajno, bratku, aż staniesz w Rzymie, a dopiero ci będzie ciepło! Gromada pielgrzymów Polaków obojga pochodzenia (lechickiego i ruskiego), Czechów i Morawian, która wczoraj opuściła Wiedeń, liczyła 712 głów, między nimi kilkanaście, a może kilkadziesiąt kobiet z Czech i Morawy; Polek, ile mi wiadomo, było 36. Ksiądz Arcybiskup Józef Sembratowicz, i ksiądz Biskup-Sufragan Sylwester Sembratowicz wyjechali wczoraj jednym pociągiem z pielgrzymami; tak samo książę Jabłonowski, hr. Borkowski i kilku jeszcze panów szlachty polskiéj, czyniąc prawdziwe poświęcenie, boć zwyczajni wygodniejszéj podróży pociągiem kuryerskim, który, wychodząc z Wiednia o czternaście godzin późniéj, stawa w Rzymie o kilkanaście godzin wcześniéj, tak że podróż nim jest około 30 godzin krótsza. Tym to pociągiem kuryerskim wyjechali dziś rano ksiądz Biskup Janiszewski i ksiądz prałat Matzke z Krakowa. Tuż przed wyjazdem wczorajszym rozdano między pielgrzymów trzy pieśni czeskie, pięknie drukowane z nutami, których egzemplarz Wam przesyłam. Gdy pociąg ruszył z miejsca, zaintonowano jeden z tych hymnów. Rozumie się, że każdy, jak tam umiał, tak śpiewał cześć świętych Cyryla i Metodego, a turkot kół żelaznych także nie przybijał w takt; ale chyba żydowskie dziennikarstwo z tego natrząsać się może, jak zresztą natrząsa się także z własnego Dawida tańczącego przed arką i z własnych dział oblężniczych, czyli puzonów pod Jerychem. Przewodnikowi pielgrzymów z Waszych okolic, ks. Janasowi, wynurzyliście publicznie nadzieję, że nie pogubi chłopów. Jakoż nie zgubił dotąd chłopa ani jednego, ale za to zgubił księdza. Na szczęście — jak zresztą każdy sam się dorozumie, skoro o księdzu, a nie chłopie mowa — nie jest zguba rzeczywista. Ksiądz Bronisław Echaust, od dawna słabowity, cierpiący na nerwy, pod wpływem niewygód podróży przy ogromnym upale rozchorował się między Boguminem a Przerową i tu zatrzymał się, chąc już ztąd wrócić do Wielkopolski. W Przerowie jednak przyszedłszy do siebie, postanowił pospieszyć za gromadą i przybył do Wiednia w południe. Słabość jednak nie minęła zupełnie. i chwiejąc się między decyzyą, czy wrócić z Wiednia, czy téż jechać daléj, dzisiejszym porannym pociągiem kuryerskim, za radą ks. Biskupa Janiszewskiego, którego nie znając w swojéj archidyecezyi, dopiero wczoraj tu poznać miał szczęście, postanowił nie jechać daléj, ale téż nie wprost do domu wrócić, lecz zwiedzić przynajmniéj Rzym polski, — to jest nieznany mu dotychczas Kraków.

Steinbrücken, poniedziałek rano.

Z Wiednia wyjechaliśmy wieczorem o godzinie 5 minut 22 razem z Czechami i Morawianami w 32 wagonach. Przez Semmering długi ten pociąg musiano rozdzielić i jechaliśmy w dwóch partyach. W Neustadt na nasze przybycie dworzec był chorągwiami przystrojony. Po stacyach wiele ludzi się zbierało. Do Steinbrücken przybyliśmy o 7 rano i posililiśmy się śniadaniem. O $7^1/_2$ ruszamy daléj.

Lublany, poniedziałek w południe.

(k) Pożegnani od pobratymców naszych, bawiących w Wiedniu, na których Sława odpowiedzieliśmy tysiącami „niech żyją! Sława!“ opuściliśmy Wiedeń o 5 minut 22. Każdy pielgrzym otrzymał egzemplarz trzech czeskich pieśni, jeden dla Was załączam. — W Steinbrücken przez komitet zamówiona była już kawa. Po gół-godzinnym pobycie, puściliśmy się daléj w podróż.

Co 42 62/1881

Na dworcu w Lublanach, dokąd przybyliśmy o godzinie 10½ oczekiwało nas duchowieństwo, zastępca naczelnika kraju dr. Bleiweis, różne stowarzyszenia jak „Narodna Citalnica“ i lublański „Sokol“ z chorągwiami i wielka liczba ludu, mimo dość ulewnego deszczu. Dworzec w chorągwie przystrojony. — Jeden z kanoników miejscowych ks. proboszcz Antoni Jarc w zastępstwie Biskupa przywitał nas przemową słowieńską, daléj przemówił p. dr. Bleiweis, oświadczając, że naród słowieński dotychczas tak pięknego dnia nie doznał, w którymby wszyscy Słowianie zawitali do Lublan i wniósł w imieniu Słoweńców „Nazdar“ przybyłym. Po dwa razy odpowiedział ks. prałat Sztulc, a w imieniu Polaków ks. Stojałowski.

Okrzykom „Sława“ — niech żyją — nie byłoby końca, gdyby nie było potrzeba zdążać do katedry. — Tam dotąd udaliśmy się wszyscy. Ks. Stojałowski odprawił mszą św. Po podniesieniu wszyscy Polacy, Czesi, Rusini, Słoweńcy (Kroaci już wyjechali) każdy w swym języku zaśpiewaliśmy Swięty Boże, Swięty mocny — którego melodya u wszystkich jednakowa.

Potém towarzystwo „Narodna Citalnica“ na cztery głosy odśpiewało pieśń słoweńską. Po mszy św. ksiądz Stojałowski krótką miał przemowę, w któréj wyraził nadzieję, że jako ofiara mszy św. jest początkiem naszego zbawienia, tak to powtórzenie téj ofiary, któréj dziś byliśmy obecni, może będzie zbawienie całéj Słowiańszczyzny. W końcu poprosił ks. Metropolitę Sembratowicza o błogosławieństwo, którego tenże nam udzielił.

Na dworzec powróciwszy, na przemian śpiewamy czeskie i polskie pieśni; usposobienie wzniosłe, wołania „brawo, niech żyją, Sława, żywio — nie ustają.“

O 11½ wyjeżdżamy.

Tryest (poniedziałek wieczór).

(k) Po 24 godzinach jazdy szczęśliwie przybyliśmy do Tryestu. Podróż była bardzo przyjemna, gdyż powietrze chłodne. W Lublanach połączyli się z nami Kraińcy, których do 100 będzie. Trudności przewodników pielgrzymki przechodzą wszelkie wyobrażenie. Morze spokojne, obawy więc nie ma. Nie widać téż po nas zmęczenia, z jak największym spokojem oczekujemy dalszéj podróży. Pewnie dwa okręty będą musiały nas przewieść. — W Tryeście wielka liczba ludzi naszego przybycia oczekiwała. Poznajemy, że z Włochami, którzy przeważną prawie wyłączną część mieszkańców tworzą, trzeba nam być bardzo ostrożnymi. Jutro (wtorek) o 8 rano okrętem wyjeżdżamy ku Ankonie. — Ks. B. Echaust cokolwiek zaniemógł i pozostał w Wiedniu, a z nim p. dr. Bojanowski. Niebezpieczeństwa nie ma i spodziewamy się co chwila ich przybycia.

Pieśni czeskie, jakie rozdano w Wiedniu pielgrzymom i jakie Czesi śpiewali po drodze, drukowane są na półarkuszu z tekstem i melodyą. Podajemy tutaj tekst w pisowni polskiéj:

K sv. Cyrillu a Methodêji.

1. Svati bratrzi ze Solunê, kvêty rajské, nebes vunê, Cyrille nasz s Methodêjem, proste za nas, ježtopêjem: Kyrie eleison!

2. Slovanskému Buh vas rodu poslal z dalky od vychodu; vy jste starce, vy jste dêti nauczili k Bohu pêti: Kyrie eleison!

3. Vy nam dali slovo Boži, pravé viry drahé zboži: slovem, czinem, narod cely ziskali jste Spasiteli. Kyrie eleison!

4. Vy jste vodou krztu svatého zmarzili moc ducha zlého, a przed vami zaszly vszudy z vlasti naszich klam a bludy. Kyrie eleison!

5. Vyt' nam vzorem aposztolu podali chléb s nebes stolu, a v té zemi mezi nami vzdêlali jste Bohu chramy. Kyrie eleison!

6. Z lasky svaté život cely o nasz rod jste peczi mêli; nuz na nebi w blazenosti vyžadejte nam milosti. Kyrie eleison!

7. Prostie za nas Hospodina, necht pro lasku svého Syna raczi dati svému rodu viry, lasky svatou shodu. Kyrie eleison!

8. Prostie za nas u Jezisze, at jsme hodni Jeho rzisze; v svêta tisni kazdou chvili at jest s nami a nas sili. Kyrie eleison!

9. Prostie za nas Ducha Panê, necht' je s nami, Cirkev chranê, a jednotu lasky, viry spoji s nebem svet ten sziry. Kyrie eleison!

10. Prostie za nas v nebes rziszi, Trojjediny vas vyslyszi; budet' s nami v každé dobê, po smrti nas przijme k sobê. Kyrie eleison!

K sv. Vaclavu.

Uvod. Svaty Vaclave, vévodo Czeské zemê, kuize nasz, pros za nas Boha, svatého Ducha! Kriste eleison!

Pisen. 1. Ty jsi dêdic czeské zemê, rozpomen se na své plémê; nedej zahynouti nam ni budoucim, svaty Vaclave. Kriste eleison!

2. Pomoci my tvé žadame, smiluj se nad nami, utêšz smutné, zažeň vsze zlé, svaty Vaclave. Kriste eleison!

3. Nebeské jest dvorstvo krasné, blaze tomu, kož tam dojde, v život vêczny, ohen jasny svatého Ducha. Kriste eleison!

4. Maria, matko žadouci, tys kralovna vszemohouci, prosiz za nas za krzest'any, svého Syna, Hospodina. Kriste eleison!

5. Vszickni svati za nas proste, zahynouti nam nedejte: svaty Vite, svaty Norberte, svaty Zikmunde, svaty Prokope, svaty Vojtêsze, svaty Jene Nepomucky, svata Ludmilo, svaty Vaclave. Kriste eleison!

6. Bohu Otci chvalu vzdejme, svatym krzižem se žehnejme; ve jmenu Otce i Syna Jeho i Ducha svatého. Kriste eleison!

Hospodine, ulituj nas.

Hospodine, ulituj nas, Jezu Kriste, ulituj nas, Spasiteli vszeho sveta, spasiž nas i uslysziz, Hospodine, hlasy nasze, dej nam vszem, Hospodine, hojnost, pokoj v naszi zemi. Kyrie eleison.

Liturgia słowiańska.

Niemcy z uderzającém niezadowoleniem patrzą na słowiańską pielgrzymkę do Rzymu — i z dziwném uczuciem myślą o następstwach, jakie z téj pielgrzymki wypłyną.

Przyszłość jest w ręku Boga, z którego wolą kazania Piotra z Amiens wywołały tak ogromnéj doniosłości fakta dziejowe, jak wojny krzyżowe, a znowu tak olbrzymie przygotowania, jak perskich królów na Grecyą wyprawy rozbiły się o Maraton, Salaminę i Platee. Téj przeszłości my przeniknąć nie możemy, odgadywać nie chcemy.

Połączenie Słowiańszczyzny na wzór ludów niemieckich w jeden organizm państwowy jest niemożebne. My Słowianie nie możemy się nakryć jednym kołpakiem, jak Niemcy do jednéj pikielhauby uformowali swe głowy, nas dzielą różnice cywilizacyi, języka i wiary — a dla tych różnic, nie mówiąc już o innych przeszkodach, — nawet akademicznie rozbierać kwestyi téj nie możemy, choćby ze stanowiska federacyi.

Wykluczywszy z rachuby i rozprawy Słowian prawosławnych i stanąwszy na gruncie Słowian katolickich, czy to łacińskiego, czy wschodniego, z Rzymem złączonego obrządku, nasuwa nam się najprzód kwestya wspólnej liturgii słowiańskiéj, którą w ostatnim czasie naprzód wysunięto, przypisując księdzu Biskupowi Stromayerowi wyraźną dążność wyproszenia u Ojca św. przywrócenia starosłowiańskiéj liturgii w południowéj Słowiańszczyznie. Agramer Zeitung w najnowszym numerze zamieszcza nawet telegram z Rzymu, jakoby „usiłowania księdza Biskupa Strossmayera, — zmierzarzające do przywrócenia liturgii słowiańskiéj we wszystkich katolickich krajach słowiańskich, miały wszelkie widoki powodzenia.“

I tutaj znów przyznać musimy, że nie znamy ani prawdziwych zamiarów Biskupa bośniacko-syrmijskiego, ani téż stanowiska, jakie w téj sprawie zajmuje Ojciec św. Leon XIII wraz z świętém kolegium. Przypatrzmy się atoli, jak się rzeczy mają.

Cała rzecz opiera się na ustępie z listu pasterskiego ks. Biskupa Strossmayera, który już w nrze 85 Kuryera z dnia 14 kwietnia przytoczyliśmy.

„W liście moim dziękczynnym powiedziałem wyraźnie, że Stolica św. byłaby z pewnością gotowa potwierdzić na nowo ten przywilej naszego języka i rozszerzyć go na całą Słowiańszczyznę, gdyby to było warunkiem naszego zbawienia i naszego zjednoczenia w wierze i w Kościele. Ojciec św. w odpowiedzi swéj rzecz tę pochwala (odobrava) i dodaje, że widoczną jest, iż Opatrzność pod religijnym względem przeznaczyła wielką przyszłość szczepowi słowiańskiemu tak w Europie, jak w Azyi, i że Bóg tém zacném plemieniem posłuży się na wielką chwałę wiary i Kościoła Bożego. Ojcze św., chwała Ci i cześć wieczysta za dar Twój.“

Oto główny ustęp i podstawa dalszych wniosków, jakie w téj mierze wysnuto.

Biskup bośniacki dziękuje Ojcu św. za cześć wyświadczoną Apostołom słowiańskim, za wyniesienie ich zasług, które położyli około języka słowiańskiego i używania go w liturgii, co przed lat 1000 było silną dźwignią w rozszerzaniu chrześciaństwa — i wyraża nadzieję, że Stolica św. niezawodnie pozwoliłaby na używanie tego języka w Kościele słowiańskim, gdyby się tego okazała potrzeba, gdyby to było warunkiem naszego zbawienia i naszego zjednoczenia. Innemi słowy: „gdyby Bułgarzy, Serbowie i inne szczepy, od Kościoła odłączone, nie chciały porzucić swéj liturgii i zrzec się języka słowiańskiego w nabożeństwie, wtedy Ty, Ojcze św., pozwoliłbyś z pewnością na pozostawienie im téj starosłowiańskiéj, resp. grecko-słowiańskiéj liturgii, byle się tylko ze Stolicą św. połączyli.

I nie ma wątpliwości, że domysł i przypuszczenie ks. Biskupa są trafne, i że je Ojciec święty pochwala, jak to w liście księdza Kardynała, sekretarza stanu, wyrażono.

Czy ks. Biskup Strossmayer prócz Słowian schizmatyckich, kładących liturgią słowiańską jako warunek swego połączenia z Rzymem, ma na myśli i innych Słowian — czy mianowicie zdąża do tego, aby i dla swych archidyecezyi zyskać ten przywilej — tego nie wiemy. Co się nas tyczy, to musimy się stanowczo oświadczyć przeciw wciąganiu nas przez gazety liberalne niemieckie w zakres tych, coby przywrócenia języka słowiańskiego w liturgii pragnąć mieli.

Już raz pisaliśmy, że języka żywego do liturgii używać Stolica św. nigdy nie pozwoli — starosłowiański język zaś byłby dla ludu naszego tak niezrozumiały, jak łaciński. Powtóre uznaną powszechnie jest rzeczą, że mimo większéj okazałości zewnętrznéj i pompy ceremonialnéj wschodniego ritu, obrządek łaciński przewyższa wszystkie obrządki Wschodu godnością, powagą i umiarkowaną ścisłością, a w porównaniu z innemi obrządkami z pewnością u każdego bezstronnego sędziego zyska palmę pierwszeństwa, bo jest omni numero absolutus. Być może, iż ta lub owa modlitwa w liturgii wschodniéj jest piękniejsza, rzewniejsza, bardziéj do serca trafiiająca — ale jako całość nie masz nad liturgią łacińską. Być może, iż łaskawość jednego z uczonych naszych pisarzy kościelnych umożebni nam zamieszczenie kilku w téj sprawie artykułów, rzecz gruntownie wyjaśniających, z których czytelnicy słuszność powyższych twierdzeń uznają.

Jeżli ktoś ma słuszne powody prosić Stolicy św. o przywrócenie liturgii słowiańskiéj — niech prosi. Przecież już przed kilku laty pozwoliła Stolica św. na jednorazowe odprawienie mszy św. w obrządku słowiańskim w Zagrzebiu w kościele św. Katarzyny. Jeżeli Stolica św. uzna za stósowne żądaniu temu zadość uczynić — tém lepiéj dla petentów. My Polacy do takich życzeń i pragnień nie mamy najmniejszego powodu.

Dla nas pielgrzymka słowiańska ma wielkie i doniosłe znaczenie — które atoli nie sięga ani do federacyi, ani do wspólności liturgii od Marycy do Odry. Życzenia nasze widzimy streszczone w słowach Biskupa bośniacko-syrmijskiego:

„abyśmy się połączyli w wierze i w Kościele i abyśmy tę jedność naszę uważali za zadatek doczesnego i wiecznego szczęścia.“

Takie mając pragnienia, napisaliśmy przed kilku tygodniami a Gazeta Toruńska słowa te nasze powtórzyła — wprawdzie bez komentarza — że katolicy Polacy czuliby się najszczęśliwszymi, gdyby do owoców téj pielgrzymki zaliczyć mogli połączenie się z nami w wierze ojców i ze Stolicą św. tych Braci naszych, mianowicie w Wielkopolsce, którzy jedność tę porzucili dla nauki Lutra lub Kalwina.

Rodacy tego wyznania! Jedna nas ożywia myśl, jeden cel kieruje naszemi krokami, jedną mową wznosimy modły do Boga i bronimy się przeciw nieprzyjacielskim zamysłom! Jedność ta byłaby jeszcze ściślejszą i silniejszą — gdybyście, tak jak dzisiaj już chodzicie do kościołów naszych z cegieł lub modrzewia, tak téż, wobec téj wspaniałéj pielgrzymki słowiańskiéj, weszli do tego wielkiego kościoła rzymsko-katolickiego, na którym wieczne i doczesne szczęście swoje gruntuje 25 milionów Słowian, i do którego, da Bóg, i reszta jeszcze się przyłączy.

W sprawie wyciągów z ksiąg kościelnych.

Kilku już księży proboszczów skarżyło się nam, że ich sądy i inne urzędy zniewalają do wystawiania wyciągów i odpisów z ksiąg kościelnych w języku niemieckim. Ponieważ księgi nasze kościelne przeważnie i prawie wyłącznie pisane są po łacinie albo po polsku, przeto proboszczowie owi słusznie się wzbraniali wystawiać owe odpisy w tłomaczeniu niemieckiém. Jest to nawet według reskryptu ministra wyznań dra Falka z d. 31 grudnia 1878 r. niedozwolone, gdyż tylko osoby do tego uprawnione mogą wiarogodne tłomaczenia wystawiać. Mimo to władze podrzędne i prowincyonalne, z niepojętych przyczyn, zapewne nie z życzliwości dla księży katolickich, domagają się na mocy §§ 1 i 2 ustawy z dnia 28 sierpnia 1876 r. owych niemieckich przekładów.

Księża proboszczowie i rządzcy kościołów nie potrzebują się wcale do tych uroszczeń stósować, jak się to pokazuje z następującéj korespondencyi i uchwały sądu ziemiańskiego w Bydgoszczy:

Z Gołańczy.

(k.) Z odwołaniem się na wezwanie Kuryera, aby donieść o załatwieniu trudności, jakie stawiały sądy obwodowe, nieprzyjmując metryk kościelnych w tym języku, w jakim księgi kościelne są prowadzone — a więc u nas w łacińskim lub polskim, donoszę niniejszém, że sądy są zobowiązane do przyjmowania metryk, sepultur w języku tym, w jakim księgi kościelne są prowadzone.

Sprawę tę przeprowadził na korzyść interesentów znany tu i powszechnie szanowany mąż p. Wojciech Wyszomirski, który niezmordowanie pomaga i służy radą i czynem ludowi naszemu tam, gdzie mu obcy nigdy szczerze a zawsze za grubą tylko opłatą służą.

Niejakiś starowina Stanisław Paprocki, wysaźnik z parafii tutejszéj, mając czynność w sądzie obwodowym w Kcyni, przedłożył tam metrykę czy sepulturę w języku łacińskim. Sąd takową odrzucił z uwagą, że musi być po niemiecku wystawiona. Na wszelkie przedstawienia i prośby, że ksiądz, odwołując się na reskrypt ministra z dnia 31 grudnia 1878 — nie chce i nie może temu zadosyć uczynić — sąd ustne i piśmienne prośby odrzucał.

Wtenczas p. W. Wyszomirski napisał p. Paprockiemu zażalenie do sądu w Bydgoszczy (Landgericht) i odebrał następującą uchwałę:

Uchwała.

Zażalenie wysaźnika Stanisława Paprockiego z Chawłodna z dnia 18 bm. w sprawie spadkowéj po Antoninie Paprockiéj nr. 7/81 przeciwko rozporządzeniu król. sądu w Kcyni z d. 15 czerwca 1881 winno być uważane za uzasadnione.

Prawdą jest, że piśmiennie można się znosić z sądami tylko w języku niemieckim, i że z wyjątkiem wypadków nagłych wszystkie podania, w innym języku pisane, nie powinny być uwzględnione (§ 1 i 2 ustawy z dnia 28 sierpnia 1876). Podania użalającego się Paprockiego są jednakże pisane po niemiecku a tylko odpisy z ksiąg kościelnych w Panigrodzie pisane są w języku łacińskim.

Jeżeli księga kościelna w Panigrodzie, jak o tém wątpić nie można, prowadzoną była tylko w języku łacińskim, to nie widzimy, w jakimby innym języku odpisy z niéj sporządzane być winny.

Świadectwo kościelne, wystawione na mocy ksiąg kościelnych, jeżeliby miało być uwzględnione, powinnoby wprawdzie być wystawione w języku niemieckim, uwierzytelnione odpisy z ksiąg kościelnych jednakże mogą tylko wystawiane być w tym języku, w którym księga była prowadzoną.

I powszechne rozporządzenie prezydenta wyższego sądu ziemiańskiego w Poznaniu z dnia 29 kwietnia 1881 nie zawiera żadnego przeciwnego normatywnego przepisu. W rozporządzeniu tém nawet wyraźnie wskazano na to, że zdaniem władz administracyjnych język ksiąg kościelnych winien być wtedy używany, jeżeli świadectwa kościelne sporządzone zostały jedynie jako uwierzytelnione wyciągi z ksiąg kościelnych. Zdanie to nie zostało naganione.

Wzywamy tedy król. sąd okręgowy, aby wniosków i podań zażalającego się Paprockiego nie odrzucał z tego powodu, że wyciągi z ksiąg kościelnych z Panigrodu wystawione są w języku łacińskim.

Bydgoszcz, 22 czerwca 1881.

Król. Sąd ziemiański
Izba cywilna I
podp. Daube, Martini, Zacharie.

I, 1378 P. 25/81.

Ku wiecznéj rzeczy pamiątce kładziemy tę uchwałę w tekscie oryginalnym.

Beschluss.

Die Beschwerde des Leibgedingers Stanislaus Paprocki zu Chawlodno vom 18 d. Mts. in der Antonina Paprocka'schen Erblegitimationssache Nr. 7/81. gegen die Verfügung des Königl. Amtsgerichts zu Exin vom 15. Juni 1881 muss als begründet angesehen werden.

Wohl ist es richtig, dass der schriftliche Verkehr mit den Gerichtsbehörden nur in der deutschen Sprache stattfindet und dass, von dringlichen Fällen abgesehen, Eingaben, welche in einer anderen Sprache abgefasst werden, nicht zu berücksichtigen sind. (§ 1 und 2 Gesetz vom 28 August 1876). Die Eingaben des Beschwerdeführers sind aber auch in der deutschen Sprache geschrieben und nur die Auszüge aus dem Kirchenbuche in Panigrodz in lateinischer Sprache beigefügt.

Wenn nun, wie nicht zu bezweifeln, das Kirchenbuch von Panigrodz nur in lateinischer Sprache geführt wurde, so ist nicht abzusehen, in welcher anderen Sprache Auszüge daraus ertheilt werden können.

Ein Kirchenzeugniss auf Grund des Kirchenbuches dürfte, wenn es berücksichtigt werden sollte, allerdings nur in deutscher Sprache ausgestellt werden, beglaubigte Extracte aus dem Kirchenbuche können aber nur in der Sprache, in welcher dieses geführt wird, ausgefertigt werden.

Auch die allgemeine Verfügung des Herren Präsidenten des Königlichen Oberlandesgerichts zu Posen vom 29 April 1881 enthält keine entgegenstehende normative Bestimmung. Es ist in jener Verfügung sogar ausdrücklich darauf hingewiesen, dass nach Ansicht der Verwaltungsbehörden die Sprache des Kirchenbuchs dann anzuwenden bleibe, wenn die Kirchenatteste lediglich als beglaubigte Extracte aus dem Kirchenbuche gefertigt werden. Diese Ansicht ist nicht gemissbilligt.

Das Königliche Amtsgericht wird hiermit veranlasst, die Anträge und Eingaben des Beschwerdeführers nicht aus dem Grunde, weil die Extracte aus dem Kirchenbuche zu Panigrodz in lateinischer Sprache ausgestellt worden sind, unberücksichtigt zu lassen.

Bromberg, den 22 Juni 1881.

Königliches Landgericht I. Civilkammer.
(gez.) Daube. Martini. Zacharie.

I. 1378. P. 25|81.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 28 czerwca.

(Konsekracya ks. Biskupa Morawskiego. — Uroczystość Bożego Ciała. — Dwa zebrania.)

(a) Konsekracya ks. Biskupa Morawskiego odbyła się podług programu w zeszłym liście wspomnianego, jedynie z tym wyjątkiem, że ks. Biskup Pukalski nie był na niéj obecnym — gdyż zasłabł. Po konsekracyi przyjmował nowokreowany ks. Biskup wielką liczbę osób duchownych i świeckich u siebie; w poniedziałek zaś dawał ks. Arcybiskup obiad na cześć swego Sufragana. — Prawie równocześnie z konsekracyą odbyła się po rynku uroczystość Bożego Ciała według rytuału gr. kat. W nieobecności ks. Metropolity i księdza Sufragana Sembratowicza, celebrował ks. kan. Malinowski.

W niedzielę mieliśmy tu aż dwa zebrania — jedno antipożyczkowe, drugie socyalistyczne.

Pierwsze odbyło się na ratuszu pod laską p. dr. Hryszkiewicza, który na wstępie oświadczył, iż sprawozdania dzienników z poprzedniego zebrania u Prohaski (o czém Wam donosiłem) mijają się z prawdą, że tam nie odzywały się głosy nieprzyjazne dla szkół. Jedna część zebranych przyjęła protest ten oklaskami, druga zaś zaprzeczeniem, któremu dał świadectwo stelmach p. Lickendorf, zeznając otwarcie, iż istotnie słyszał u Prochaski okrzyki: „Nie chcemy pożyczki na szkoły.“ Następnie przemawiali p. Gniewosz, redaktor Sztandaru i Strażnicy, który, jak chorągiewka na dachu, raz był za pożyczką, innym razem przeciwko niéj, dziś zaś jest przeciwko pożyczce 4 milionowéj lecz za 2 milionową, pod warunkiem, że z téj sumy przeznaczonych zostanie 600,000 na podniesienie przedmieść Pasiek, Hołoska itd. Następnie mówił pan Rybowski za zaciągnięciem 4 milionowéj pożyczki. Na to odezwał się wśród grzmiących oklasków p. Hobgarski, że „nie potrzeba żadnéj pożyczki, bo miasta nie potrzeba upiększać“, lecz gdy wśród wywodów zaczepił dziennikarstwo, a mianowicie gdy przeszedł do osobistych zaczepek, głos mu odjęto. Przemawiali następnie pp. Supiński, który zbijał wywody poprzedniego mówcy, oraz Niemczynowski, który wskazywał na niekonsekwencyą stronnictwa „Łączność i Zgoda“, które weszło do Rady miejskiéj z dewizą: „żadnéj pożyczki“ — a dziś jest za pożyczką wprawdzie nie 4 milionową lecz jedno- lub dwumilionową i stawia wniosek, że „pożyczka zaciągać się mająca winna być zastósowaną do niezbędnéj potrzeby, i tak, aby była jak najmniéj obciążającą. Projektowany bowiem sposób pokrycia jéj jest niesłuszny, a „Łączność i Zgoda“ uchwaliwszy dodatki do podatków stałych, obciążyła właśnie i głównie pracujących rękodzielników i kupców — duchowieństwo zaś, urzędników i profesorów uwolniła od ciężaru. Na czele zaś agitacyi za tą uchwałą stoją ci, co płacić nie będą.“

Charakterystyczném było przemówienie p. Barańskiego, który wziąwszy do ręki sprawozdanie Dziennika Polskiego, polemizował z niém przez pół godziny, przemawiając przeciw pożyczce. A dla czego? Oto słuchajcie! Zdaniem jego pożyczki téj nie można zaciągnąć, bo gdyby w razie wojny Lwów przez nieprzyjaciela został zdobyty i tenże na stolicę kraju nałożył 5 milionów kontrybucyi, natenczas miałoby miasto długu 9 milionów. Ostatecznie nie wiedzieć co uchwalono, bo wśród hałasu pozostałych skonstatował tylko przewodniczący, że zgromadzenie oświadcza się przeciwko wszelkiéj pożyczce. Szkoda zaiste, że na zebraniu tém nie zabrał nikt z poważniejszych obywateli głosu, gdyż tu, jak widzicie, popisywały się swemi mowami anarchiczne żywioły, które nie mają dostatecznego wyobrażenia o potrzebach stolicy i o racyonalnéj gospodarce finansowéj. Przeciwnikom pożyczki zdaje się, że kwota zaciągnięta ma wyłącznie być użyta na upiększenie miasta — kiedy tu idzie o ulepszenia sanitarne (jak np. przykrycie Pełwi, kanalizacyą), o oszczędności w rocznych wydatkach gminy. Zapominają oni nadto, że w razie zaciągnięcia pożyczki i rzemieślnicy nasi otrzymają robotę — i że zmniejszą się skargi na biedę i brak zarobku.

Smutne zaiste wrażenie pozostawia to zebranie po sobie — smutniejsze atoli zebranie drugie, robotników, które już wprost wygłosiło zasady socyalistyczne, dotychczas prawie nam zupełnie obce. Zebranie to odbyło się w ujeżdżalni Boznańskiego, obok kościoła OO. Karmelitów, a zagaił je znany już z procesów socyalistycznych drukarz Antoni Mańkowski. Prezydował pan Daniluk, redaktor pisemka Praca.

Mówcą pierwszym był p. Drabik, szewc. Z całéj jego mowy wiał prąd socyalistyczny. Mówca odmalowawszy w jaskrawych kolorach obraz nędzy robotnika, który w skutek przewagi kapitału nad pracą przyjmować jest zniewolony od chlebodawcy jak najgorsze warunki, nadmienił, że robotnikom samym należy się zorganizować, bo nikt o nich nie pomyśli — i to za pomocą spółek wytworczych, ażeby zysk z pracy nie przypadał wyłącznie kapitalistom, lecz był rozdzielany w odpowiednim stósunku pomiędzy robotników — w tym celu należy utworzyć osobne stronnictwo robotnicze, któreby się domagało przedewszystkiém powszechnego głosowania, zupełnéj wolności prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń. Żąda więc mówca, aby zgromadzenie przyjęło program umieszczony w ostatnim numerze Pracy, w duchu wywodów mówcy zredagowany, a który po małéj utarczce z komisarzem policyjnym odczytany został. Program ten przyjęto. Następnie przemawiał p. Udałowicz, żądając przedewszystkiém dla robotników prawa głosowania, które dziś posiadają tylko kapitaliści. Zdaniem mówcy państwo powinno ustanowić prawa przeciwko wyzyskiwaniu pracy, ono powinno ustanowić cenę pracy — inaczéj robotnika zamiast nagrody, czeka śmierć głodowa. Następnym mówcą miał być p. Morecki, lecz spostrzeżono się, że chce przemawiać w duchu innym. Zebrani więc, będący co dopiéro za wolnością słowa, nie dopuścili go do głosu. Po nim przemawiał p. Stepek, szewc, żądając zwołania ogólnego

wieca robotników z całego kraju w celu ułożenia programu w sprawie robotniczéj. Po mowach pp. Cybulskiego i Mańkowskiego zebranie uchwala zwołanie takiego wieca i wybrano komisyą ad hoc z pp. Mańkowskiego, Stepka, Udałowicza, Daniluka i Drabika.

W końcu przemawiał jeszcze p. Mańkowski, wykazując potrzebę założenia stowarzyszenia wzajemnego kredytu i bratniéj pomocy rzemieślników i podał szczegółowy program takiego stowarzyszenia. Na zawiązanie takiego stowarzyszenia godzą się zebrani, a na wniosek odpowiedni wybierają do ułożenia statutu i przeprowadzenia sprawy w życie komitet, składający się z tych samych, co poprzednio, panów. Poczém przewodniczący solwował posiedzenie.

Kto uważnie przysłuchiwał się wywodom tych mówców, ten niezawodnie przyzna, że teorye zagraniczne socyalistów u nas znalazły odgłos. Nikt nie będzie miał nic do zarzucenia założeniu towarzystwa bratniéj pomocy — niech tylko statut będzie dobrze opracowany. Władza niezawodnie go zatwierdzi. Atoli właśnie obawiać się trzeba, że te wszystkie teorye socyalistów niemieckich i francuzkich, tak nie przypadające do naszego charakteru, znajdą w owym statucie i w ogóle w czynnościach stowarzyszenia odgłos. Wszakże już na tém zebraniu odebrano głos jednemu z mówców, który chciał przemówić w duchu przeciwnym? Tak samo postępują Niemcy, którzy znieść nie mogą krytyki swych zasad.

ZIEMIE POLSKIE.

* Sprzedaż dóbr. Prawit. Wiest. zapowiada na lipiec r. b. sprzedaż przymusową dóbr w guberniach Wileńskiéj, Kowieńskiéj i Grodzieńskiéj. Sprzedaż odbywać się będzie w rządzie gubernialnym wileńskim, na zasadzie ukazu 10 (22) grudnia 1865 roku, oraz późniejszych rozporządzeń rozwijających ten ukaz. Według punktu 5 ogłoszenia, nabywać majątki w prowincyi północno-zachodniéj mogą „wszystkie osoby niepolskiego i nieżydowskiego pochodzenia.“ Według punktu 6go i następnych, „osoby niepolskiego pochodzenia ze wszystkich gubernii cesarstwa i wszystkich stanów z wyjątkiem żydów“, otrzymują przy nabywaniu dóbr pewne ulgi, a mianowicie: nie opłacają stempla, mogą zatrzymać na majątku dług instytucyi kredytowych, mogą należność opłacać świadectwami wykupnemi i rentą po cenie nominalnéj, w pewnych zaś wypadkach otrzymują wyjątkowe prawo pędzenia gorzałki lub pozyskują dziedziczne obywatelstwo honorowe. Na tych zasadach sprzedawać się będzie dwanaście majątków, z których trzy znajdują się w gubernii Wileńskiéj, siedm w Kowieńskiéj i dwa w Grodzieńskiéj. Z téj liczby tylko niektóre majątki sprzedają się w całości, większa zaś część odprzedaje się w działce na zaspokojenie długów skarbowych i prywatnych; w kilku sprzedaje się tylko $^1/_{24}$ część majątku. Największe pod względem rozległości są dwa majątki w powiecie Szawelskim, mające 523 i 612 dzies.; najmniejsze gospodarstwo dymisyonowanego urzędnika wynosi 15 dzies. Najwyższa cena licytacyjny 17,537 rub. oznaczona za majątek Podubisy w Szawelskiém; najniższa 265 rub. W ogóle chyba to zauważyć można, iż sprzedaże majątków z młotka będą tego lata nie tak liczne jak dawniéj, kiedy dochodziły czasami do 50 w ciągu półrocza. Warto też zapisać z ogłoszenia Prawit. Wiestn. jeden szczegół dość charakterystyczny. Oto na jednéj dzielnicy dóbr Gubowa, należącéj do włościanina Obolewicza, na jednéj dzielnicy Mazurek należącéj do sztabs-kapitana Mazurkiewicza, oraz na jednéj dzielnicy Gubowa należącej do radzcy honorowego Brodowskiego w powiecie Nowoaleksandrowskim, ciąży wspólny dług skarbowy 20,004 rub. 48 kop., a tymczasem wszystkie owe trzy działki ocenione są razem na 1,044 rub. 80 kop. Jakim sposobem coś podobnego stać się mogło? Tylko aby ułatwić kupno Moskalom. A co do zniesienia tego haniebnego ukazu dotychczas, pomimo nawoływań rozsądnéj prasy rosyjskiéj, nie ma mowy.

— Do Kuryera Warszawskiego telegrafują z Petersburga, iż dr. fil. Piotr Chmielowski został przez p. ministra oświaty zatwierdzony w obowiązkach profesora literatury polskiéj na uniwersytecie warszawskim.

NIEMCY.

* Berlin, 29 czerwca. Stan oblężenia w Lipsku. Urzędowy Dresdener Journal ogłasza z datą 27 b. m. rozporządzenie podpisane przez całe ministerstwo saskie, wedle którego na przeciąg jednego roku ma być zaprowadzony w Lipsku i na okolicę tego miasta „mały“ stan oblężenia. Rozporządzenie to wydane za zezwoleniem Rady związkowéj opiera się na ustawie z 21 października 1878 r. skierowanéj przeciw socyalistom. Rząd saski powołując się na tę ustawę, oświadcza, iż osoby, na których ciąży podejrzenie, iż mogą zakłócić spokój, lub porządek publiczny, mogą być przez policyą wydalone z Lipska i z okolicy tego miasta. Rozporządzenie to obowięzuje już z dniem wczorajszym. W nieurzędowéj części taki daje Dresdener Journal komentarz do tego rozporządzenia: „Od chwili — pisze organ urzędowy rządu saskiego — kiedy ogłoszona została ustawa przeciw tedencyom przewrotu, jakie ma secyalno-demokracya, uważała policya lipska za swój obowiązek wystąpić z całą energią przeciw socyalistycznéj prasie wydawanéj w tém mieście, która z zupełnym teroryzmem ścigała tych wszystkich, którzy nie pochwalali, lub potępiali ruch socyalistyczno demokratyczny, a która przez podniecanie nienawiści między warstwami społecznemi chciała swą partyą wzmocnić i nowych jéj zjednać zwolenników. Postępowanie władz policyjnych przeciw prasie spowodowało agitatorów socyalistycznych, iż tém większym zapałem zwrócili się do zakładania stowarzyszeń, które niewątpliwie stanowią dla nich punkt ciężkości, i w towarzystwach pod niewinnemi nazwami założonych rozpoczęto popierać agitacyą. Kiedy zaś w Berlinie i Hamburgu zaprowadzono t. z. „mały“ stan oblężenia, stał się Lipsk z swemi przedmieściami obfitującemi w fabryki głównym punktem zbornym dla socyalistów, zkąd zorganizowano partyą odznaczającą się karnością i utrzymywano związki z zwolennikami zamieszkałymi w innych częściach Niemiec. Z sprawodań otrzymanych przekonał się obecnie rząd, iż organizacya i rewolucyjna działalność wybitnych przywódzców partyi przewrotu w mieście tém takie przybrała rozmiary, iż spokój publiczny zdaje się być na szwank narażony. Rząd przeto uważał za swój obowiązek, aby skorzystać z prawa przysługującego mu na zasadzie wspomuianéj ustawy i stawił wniosek, aby Rada związkowa zgodziła się na użycie środków, o których wspomina § 28. Rada związkowa zgodziła się téż na to żądanie.“

Motywa dołączone przez rząd saski do tego rozporządzenia wspominają tylko, iż wskutek agitacyi socyalistów „spokój publiczny zdaje się być na szwank narażony“, ale nie przytaczają niezbitych i jasno określonych faktów, czyli innemi słowy motywa nie motywują w odpowiedni i wystarczający sposób tego rozporządzenia. National Ztg. twierdzi téż, że władze saskie nie z własnéj inicyatywy ogłosiły to rozporządzenie, lecz że do kroku tego spowodowała Saksonią wskazówka z Berlina. Bądź jak bądź mamy obecnie w Niemczech aż trzy miasta, w których zaprowadzone jest oblężenie t. j. Berlin, Hamburg i Lipsk. Być może, że koło tych wyjątkowych rozporządzeń wkrótce się rozszerzy, bo jeżeli do Lipska zastósowana została ustawa przeciw socyalistom, to czemuż ten los nie miałby n. p. spotkać Drezna i innych miast, gdzie socyaliści rozwijają także niezwykłą agitacyą?

Że rząd saski z coraz większą uwagą śledzi agitacye socyalistyczne i stara się im zapobiedz, świadczy także o tém ogłoszenie z 27 b. m. dyrekcyi policyi drezdeńskiéj, wedle którego nie wolno rozszerzać wydrukowanego w jednéj z drukarń szwajcarskich przemówienia, które przywódzca socyalistów Bebel przy obradach nad ustawą o zabezpieczeniu robotników wygłosił na dniu 4 kwietnia 1881 r. w parlamencie niemieckim.

— Rümelin o kulturkampfie. Gustaw Rümelin, były minister kultu w Wyrtembergii, a obecnie kanclerz uniwersytetu w Tubindze, w dziele swém Reden und Aufsaetze, umieścił artykuł pod tyt.: Kwestya katolicka, który pod wielu względami na ogólną zasługuje uwagę. Jakkolwiek autor na początku oświadcza, iż Prusy w skutek prowokacyi ze strony Rzymu zmuszone były do obrony, to jednak w wielu punktach nie zgadza się na ustawy majowe. Zupełny zakaz klasztorów i kongregacyi jest wedle p. Rümelein'a ograniczeniem wolności wyznania: rząd byłby w odpowiedni sposób zawarował swe prawa, gdyby państwo zastrzegło sobie, iż każde nowe zgromadzenie winno mieć szczegółowe pozwolenie ze strony władz rządowych. — Osobny egzamin, jakiego się ustawy majowe domagają od teologów, nieszczęśliwym był pomysłem, gdyż skutki tego rozporządzenia dały się we znaki tylko teologom protestanckim. — Autor nie zgadza się także na to, że od księży rząd domaga się osobnéj przysięgi i to nie tylko na istniejące prawa, lecz i na te, które będą w przyszłości uchwalone. Trybunał dla spraw kościelnych jest kamieniem obrazy dla p. Rümelin'a, bo wedle prawodawstwa majowego trybunał ten ma prawo pozbawiać księży urzędów duchownych a taki wyrok ma ten skutek, iż beneficium uważane jest za opróżnione i może być komu innemu przekazane. Autor stanowczo oświadcza, że na podstawie ustaw majowych pokój między Kościołem a państwem jest niemożliwy, ani nawet pewien modus vivendi nie da się przeprowadzić: aby ten cel osięgnąć, trzeba koniecznie dokonać rewizyi ustaw majowych i zasadnicze w nich poczynić zmiany. Słusznem jest także twierdzenie autora, że jeśli państwo chce szczerze załagodzenia sporu, winno porozumieć się z Rzymem.

Oto w streszczeniu najważniejsze poglądy p. Rümelina; powtarzamy tu, że autor hołduje nie jednéj fałszywéj doktrynie o przewadze państwa nad Kościołem, lecz w ogóle trzeba mu przyznać, iż umie patrzeć objektynie i trzeźwo na skutki ustaw majowych i dla tego nie może się zgodzić na niektóre ważniejsze w nich określenia. Oby obecny minister kultu, p. Gossler, raczył sobie przeczytać te wywody b. wyrtemberskiego ministra kultu i poczynił następnie u ks. Bismarcka odpowiednie kroki do zakończenia walki kulturnéj.

— Zmiana w ministerstwie bawarskiém. Minister spraw wewnętrznych Pfeuffer otrzymał niespodzianie dymisyą; następcą jego mianowany został p. Feilitzsch. Katolicy bawarscy nie mają powodu żałować ustąpienia Pfeuffera, który n. p. w ostatnich czasach z powodu zbliżających się wyborów tak urządził geometryą wyborczą, iż katolicy mało będą mogli przeprowadzić swych posłów, — z drugiéj téż strony nowy minister Feilitzsch nie przepełnia ich radością, bo zadaniem jego będzie popieranie systemu liberalnego.

ROSYA.

* Wiadomość podana przez Gołos, że b. towarzysz ministra spraw wewnętrznych, Kachanow, otrzymuje misyą specyalną, sprawdziła się. Prawitelst. Wiestnik ogłasza rozporządzenie carskie, mocą którego Kachanow mianowany został prezesem komisyi specyalnéj, zadaniem któréj będzie wypracowanie ustawy wyjątkowéj dla wzmocnienia władzy i sfery działalności administracyi. Członkami komisyi mianowani zostali: towarzysz ministra spraw wewnętrznych jenerał-major Czerewin, b. naczelnik miasta Petersburga, jenerał-major Zurow, dzisiejszy naczelnik miasta Baranow, przedstawiciel ministeryum wojny i ministeryum sprawiedliwości. Sądzą, że nowa komisya ma spełnić to zadanie, które było włożone na radę 25 członków przy petersburskim gradonaczalniku.

— Zastępca ministra spraw zagranicznych, Giers, wyjechał na 6-tygodniowy urlop.

— Postanowienie dumy petersburskiéj co do wyboru hr. Loris-Melikowa na obywatela honorowego miasta Petersburga zostało odroczone aż do dalszego czasu, wskutek listu otrzymanego od hrabiego Loris-Melikowa.

— Z powodu znalezienia min na dnie jekateryneńskiego kanału ma być przeprowadzone śledztwo w przedmiocie winy i niedbałości w tym względzie

— W celu zmniejszenia wydatków państwa, podobnie jak w ministeryum spraw wewnętrznych, które dało temu początek, wszystkie inne ministerya mają ograniczyć liczbę swoich urzędników, znieść niepotrzebne formalności oraz udzielanie gratyfikacyi i zapomóg urzędnikom. Tym sposobem spodziewają się osiągnąć znaczne oszczędności.

— Komisya ekspertów do wynalezienia środków obniżenia opłat wykupnych dla włościan w cenie 9 milionów rs. rocznie niebawem, jak głoszą, ukończy swe obrady. Mówią, że suma 9 milionów podniesioną zostanie do 12 milionów rocznie.

— Gazety petersburgskie zaprzeczają stanowczo podanéj przez zagraniczne pisma wiadomości, jakoby rząd rosyjski wydelegował do Genewy, Paryża, Londynu i innych większych miast Europy specyalnych ajentów, których zadaniem miał być nadzór nad emigrantami rosyjskimi.

— W ministerstwie spraw wewnętrznych traktują obecnie kwestyą środków, mających na celu zapobieżenie zwiększającemu się ciągle pośród ludu prostego prostego pijaństwu. Ograniczoną więc ma być liczba zakładów sprzedaży trunków, rozciągnięty zostanie nadzór nad podobnemi zakładami i wreszcie świadectwa na utrzymywanie karczem i szynków dawane będą tylko niektórym osobom.

— W Piątek w południe wyjechał koleją warszawsko-petersburgską za granicę pierwszy adjutant księcia czarnogórskiego Sawwa Płamenac, który, jak wiadomo, został raniony przez nieznanego człowieka. — Ręka Płamenaca wisi na temblaku. Razem z nim jedzie felczer dworski, który zajmuje się opatrywaniem rany.

— Gołos pisze o mężczyznie, który uczynił zamach na życie adjutanta księcia czarnogórskiego, Płamenca, co następuje: „Zabity nazywał się Dżuraszkowicz, i cieszył się nieświetną reputacyą. Brat jego był ukarany śmiercią za zdradę księcia czarnogórskiego i on sam jakiś czas był w niełasce. Późniéj jednak był przy dworze i dopiero po pewnym czasie wyjechał do Rosyi. Przyczyną zamachu była, jak ze wszystkiego widać, zemsta. Szablę wziął on pewnemu Czarnogórcowi, oficerowi, służącemu w wojsku rosyjskiem, wszedłszy doń pod jego nieobecność. Oficer ten, spostrzegłszy brak szabli, zameldował o tém panu jenerał-gubernatorowi.“

— Do Odessy przybył w tych dniach jenerał-major hr. Kutaisow, wydelegowany przez rząd w celu zbadania przyczyn ruchu anti-żydowskiego. Razem z nim w tym samym celu przybył towarzysz prokuratora sądu okręgowego petersburgskiego, Postowskij. Hrabia Kutaisow i Postowskij zwiedzili już wiele punktów w południowych guberniach cesarstwa, gdzie odbywały się nieporządki. Delegaci starali się wszędzie znajomić z przyczynami zaburzeń i rzeczywistym stanem rzeczy. Hr. Kutaisow nie ograniczy się podobno na wiadomościach i danych zgromadzonych przez administracyą, lecz uda się po wiadomości i opinie do przedstawicieli samorządu wiejskiego i miejskiego.

— W Odessie sędzia pokoju p. Perebinosow sądzi daléj sprawy dotyczące zaburzeń w tém mieście. Rozsądzone w tych dniach zostały następujące ciekawsze sprawy. Elka Liberman, przekupka, oskarżoną była o to, że podczas rozruchu miała krzyczeć głośno: „bijcie nas, bijcie, ale doczekacie się, że i żydzi będą was bili.“ Sędzia skazuje ją za to na pięć rubli kary. Mieszczanin Majer Reicher oskarżony był o to, że miał przy sobie broń palną i strzelał do tłumu na Mołdawance. Z powodu braku dowodów Reicher został uniewinniony. Daléj poddany niemiecki Paweł Kraft znajdował się pod zarzutem, iż zachęcał robotników do bicia żydów, mówiąc, że wszędzie za granicą ich biją. Kraft uznany za winnego skazany został na miesiąc aresztu. Mieszczanka Tatjana Jakimow oskarżoną była o to, że zarzuciła obelgami policyą, broniącą żydów. Skazano ją na 4 dni aresztu. Wreszcie izraelita Marek Weingurd za to, że stawiał opór policyi, nakazującéj tłumowi rozejście się, skazany został na 15 rubli kary. W tych dniach sądzona tam będzie ciekawa sprawa nauczyciela Malinowskiego i urzędnika Krysanowicza oskarżonych o podburzanie tłumu do bicia żydów.

FRANCYA.

* Paryż, 28 czerwca. Z powodu śmierci Dufaure'a nie miał senat wczoraj posiedzenia.

— Agence Russe zaprzecza pogłosce, jakoby gubernator Algieru, Albert Grévy, miał zostać powołany do Paryża.

— Według nadeszłych tu doniesień miał naczelnik powstańców w Oranie, Bou Amena, udać się w kierunku północnym; wiadomość ta jest fałszywa, Bou Amema znajduje się w miejscowości, odległéj 15 godzin marszu od Geryville. Oddział francuzki, składający się z 800 ludzi, wyruszył z Sajida do Mazbum. Jak donosi depesza z Oranu, kazał Bou Amena wymordować wziętych do niewoli Zuawów i strzelców i tylko 30 Hiszpanom, pomiędzy temi siedmiu niewiastom, darował życie. Według późniejszych doniesień rozbił naczelnik powstańców obóz w Tismoulin.

— Na wczorajszém posiedzeniu przyjął senat projekt do ustawy o awansie w armii. — Izba deputowanych uchwaliła budżet marynarki.

— Arcybiskup w Algierze, ks. Allemand Lavigieria, zamianowany został administratorem Apostolskim w Tunisie.

WŁOCHY.

* Rzym, 28 marca. Wielka demonstracya anti-francuska odbyła się wczoraj w Wenecyi i w kilku mniejszych miastach i policya aresztowała kilka osób w Wenecyi; spokój został przywrócony. Rząd włoski chce koniecznie przywrócić dobre stósunki z Francyą, gdyż zumierza zaciągnąć w Paryżu pożyczkę: ztąd téż organa rządowe energicznie występują przeciw wszelkim demonstracyom, skierowanym przeciw Francyi.

— W parlamencie włoskim minister spraw zagranicznych Mancini odpowiadając na interpelacyą posła Bonghi'ego oświadczył, iż rząd egipski przyrzekł, że postara się o wykrycie zbrodniarzy, którzy zabili uczestników włoskiéj ekspedycyi, która w celach naukowych dotarła do Assab, i że winnych surowa spotka kara. Rząd włoski wysłał także do Assab dwa okręty, a nawet Anglia wysłała tam dotąd jeden okręt.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ciekawy proces toczył się w tych dniach przed sądem ławniczym w Krefeld. Na ławie oskarżonych zasiadł ks. Wirtz z Fischeln, który od 1878—1881 sprawował różne funkcye duchowne. Oskarżony przyznał, iż odprawiał mszą św., sprawował sakramenta itd, lecz czynił to bona fide, gdyż zapytawszy burmistrza Baakes'a (obecnie emerytowanego), czy nie wnijdzie w konflikt z ustawami majowemi, iż wyręcza schorzałego proboszcza, otrzymał odpowiedź, że nie potrzebuje się tego obawiać, bo zmarły landrat Leysner dał na to przyzwolenie. Były burmistrz Baakes powołany na świadka, stwierdza, iż fakt podany przez oskarżonego jest prawdziwy. Prokurator wniósł o karę 500 talarów lub 100 dni więzienia. Mimo znakomitéj obrony rzecznika Wilms'a sąd skazał księdza Wirtz'a na 30 marek grzywien, lub 3 dni więzienia. W wyroku czytamy, iż ks. Wirtz mimo zezwolenia burmistrza wiedział dobrze, iż przestępuje ustawy majowe i dla tego odprawianie przez niego funkcyi duchownych zasługuje na karę. Prócz tego zawyrokował sąd, iż nawet odprawianie cichych mszy jest karygodne.

Takie to są stósunki Kościoła katolickiego w Prusach nawet w epoce ustawy lipcowéj, która to wedle zapewnień rządu miała zadowolnić wszystkich katolików!!

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie „Westy„ Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie.

W dniu 28 czerwca odbyło się w Bazarze zwykłe roczne walne zebranie „Westy“, na które przybyło 25 członków, reprezentujących 65 głosów. Przewodniczył p. Hipolit Turno, prezes Rady zawiadowczéj. Prezes tutejszéj policyi p. Staudy obecny był jako rządowy komisarz „Westy.“ Notaryalny protokół prowadził rzecznik p. Jażdżewski. — Po odczytaniu sprawozdania z czynności z r. 1880 i obrachunków z tego roku, oraz po potwierdzeniu ich zgodności przez komisyą rewizyjną, w któréj imieniu referował p. dr. Buski, udzieliło walne zebranie na wniosek pana sędziego Łyskowskiego jednomyślnie pokwitowanie zarządowi. Następujący punkt porządku dziennego stanowił wniosek wdowy Lützenbergowéj z Flensburgu w Szlezwiku o wypłatę sumy zabezpieczonéj po zmarłym jéj mężu, którego zabezpieczenie unieważnione zostało przed jego śmiercią z powodu niewykupienia ostatniego kwitu. Ze względu, że nieboszczyk był przez 6 lat członkiem „Westy“ — i przypuszczać można, iż tylko dłuższa choroba jego była powodem, iż kwitu ostatniego nie wykupił, uchwaliło walne zebranie na wniosek p. Karola Szulca, aby spadkobiercom zwrócić w całości wpłacone składki. Przeciw wnioskowi o przyznanie całéj sumy (3000 marek) przemawiano z tego powodu, iż taka względność ze strony walnego zebrania mogłaby w ogóle niekorzystnie oddziaływać na regularne opłacanie składek. Skład Rady zawiadowczéj odnowiony został w myśl statutu przez wybór dwóch członków.

Wybrani zostali pp. dr. Buski i Bolesław Leitgeber. Na członków rocznéj komisyi rewizyjnéj powołani zostali większością głosów pp. Władysław Jerzykiewicz, dr. Jerzykowski i dr. Zielewicz, a na ich zastępców pp. Emil Czarliński z Brąchnówka i Maxymilian Kozłowski z Dulska. Na tém ukończyła się czynność walnego zebrania. Szczegółom sprawozdania za rok 1880 poświęcimy jeszcze uwagę w następnym numerze naszego pisma.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 30 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał zatrudnionemu przy prowincyonalnéj dyrekcyi ceł w Królewcu inspektorowi kancelaryjnemu Wagnerowi przy przeniesieniu go w stan spoczynku tytuł radzcy kancelaryjnego.

* **Na wykończenie budowy** i urządzenia gmachów Towarzystwa Przyjaciół Nauk nadesłali: Hr. M. K. z O. 100 marek, hr. Tyszkiewiczowa z Siedlca 100 mrk., hr. S. Żółtowska z Jarogniewic 40 marek.

* **Dra H. Święcickiego** wykład o hypnotyzmie czyli o tak zwanym magnetyzmie zwierzęcym, miany z demonstracyami na posiedzeniu przyrodników Towarzystwa Przyj. Nauk w Poznaniu, drukuje w odcinku Gazeta Toruńska.

* **Posener Ztg** na każdym kroku pokazuje, że prawdziwie solą w oku jest dla niéj pielgrzymka Słowian do Rzymu, a żadną miarą strawić nie może, że J. E. Kardynał i Prymas nasz stanął na czele komitetu, mającego się zająć przyjęciem naszych pątników. Dla tego, jak zwykle, ucieka się do kalumnii i kłamstwa. W jednym z ostatnich numerów pisze, że nasz Kardynał przed 14 laty inaczéj sądził o śś. Cyryla i Metodym i że nie chciał pozwolić na poświęcenie małego kościołka w Rzeczycy, który miał być wystawiony pod tytułem śś. Cyryla i Metodego — i że dotychczas ten kościół nie jest poświęcony. Tymczasem jest to wszystko kłamstwem — w Rzeczycy nie wystawił pan Moszczeński kościołka, tylko kaplicę. Władza duchowna jeżeli pozwala na budowanie kaplic lub kościołów, żąda téż wykazania potrzebnych funduszów na utrzymanie ich, tém więcéj, jeżeli fundatorzy życzą sobie, aby się raz po raz nabożeństwo w nich odprawiało. Wiemy o tém, że nieboszczyk ks. Schmidt z Ostrowa nad Gopłem nie życzył sobie otworzenia rzeczonéj kaplicy — bo nie chciał ani sam się zobowięzywać, ani następcy krępować ciężarem, aby raz po raz odprawiać nabożeństwo w Rzeczycy — bo na tém cierpi parafialny kościół, a nadto zdrowie nieboszczyka nie pozwalało podejmować takiego zobowiązania się. W kaplicy rzeczonéj jest w ołtarzu św. Michał, a że kaplica jest poświęcona dowiodła okoliczność, że tam już kilka razy jeden z starszych księży odprawił mszą św. Jeżeli zaś uroczyście nie była poświęconą, to wina tego leży w obecnym kulturkampfie.

Jeżeli korespondentowi tak bardzo o chwałę Bożą i zbawienie dusz idzie — to niechaj się stara o zniesienie praw majowych. Przy téj sposobności radzimy Posener Ztg, aby się w nasze sprawy kościelne nie mięszała. Sprawa mamlicka nie jest nam znana, ale pewno jak i rzeczycka tak i ta na fałszach oparta, bo żadna władza duchowna, jeżeli tylko przepisy są zachowane, nie przeszkadza stawianiu kaplic.

* **Przytoczyliśmy** w ostatnim numerze wspomnienie, jakie polscy obywatele Prus Zachodnich poświęcili zmarłemu tamże Niemcowi Karolowi Martensowi. Pos. Tagbl. podaje wspomnienie to w tłumaczeniu z rozmaitemi wykrzyknikami i pytajnikami, a wreszcie zapytuje się, jakby nazwano chlebodawcę, gdyby tenże kazał swym podwładnym oddawać głosy na niemieckiego kandydata? P. Bossart, który niedawno do nas przybył, nie zna naszych stósunków, jak to już mu niejednokrotnie dowiedliśmy, inaczéjby takich pytań swym czytelnikom nie zadawał. Polscy chlebodawcy nigdy nie rozkazywali swym podwładnym Niemcom głosować na Polaka, nie słychać nigdy, aby Polacy Niemców ze służby wskutek głosowania przy wyborach chleba pozbawiali. Ale niech tylko p. Bossart zaczeka nowych wyborów a przekona się jak Niemcy z polskimi podwładnymi sobie postępują.

* **Roki sądów przysięgłych.** W dalszym ciągu obecnéj kadencyi skazano dnia 24 b. m. parobka Stanisława Cybulskiego z Pobiedzisk za pogwałcenie na 2 lata ciężkiego więzienia, a służącą Praksedę Kandulską z Górki, oskarżoną o rozmyślne podpalenie i kradzież, od pierwszéj zbrodni uniewiniono, za kradzież zaś skazano na 2 tygodnie więzienia.

W dniu 27 czerwca sądzono woźnego pocztowego Rexzeha, który sprzeniewierzył 6000 marek. Skazano go na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, oraz utratę praw honorowych na 2 lata, a szewca Karóla Rexzeha z Zegania i jego żonę na 3 miesiące więzienia. Następnie osądzono fornala Walentego Straczaka z Dominowa o rozmyślne krzywoprzysięztwo na 2 lata ciężkiego więzienia.

* **O misyi w Orchowie** piszą nam z Mogilnickiego pod dniem 28. b. m.: Na dniu 24, 25 i 26 bm. odbyła się w Orchowie trzydniowa misya z powodu obecnego jubileuszu. Pogoda sprzyjała znakomicie, to téż dzięki Bogu misya szczęśliwie w zeszłą niedzielę się zakończyła. Lud okoliczny dowiedział się o tém nabożeństwie dopiero po jego rozpoczęciu, to téż dopiero na niedzielę zjechało pobożnych na kilka tysięcy, i to z okolic o kilka mil odległych. Dowodzi to jak lud nasz gorąco pragnie takiego odświeżenia duchowego i jak ono po tak długiéj posusze duchownéj jest potrzebne. Od soboty wieczora aż do niedzieli wieczora komunikowało 1000 osób a w ogóle było komunikujących 1500. O wiele więcéj byłoby się spowiadało, gdyby brak księży nie był przeszkodził. Konfesyonały były oblężone, jakoby nie rojem pszczol dopiero gdy miejscowy proboszcz objaśnił ich, że odpust jubileuszowy trwać będzie do Wszystkich ŚŚ. i gdy ich pocieszył, że może więcéj takich misyi się odbędzie lud odstąpił po południu od spowiedzi. Księży słuchało codzień około 10. Więcéj nie mogło się zjechać, bo w ś. Jan były dwa odpusty w sąsiedztwie, nadto kilku księży pojechało do wód, do Rzymu, a wielu już śmierć przedwcześnie zabrała. Do téj pracy było potrzeba co najmniéj 20 księży dziennie, — kazań włącznie z naukami bywało 5 dziennie. Chociaż tak krótko trwała misya i przy słabych siłach duchownych, mimo to, błogie odniosła skutki, co się pokazało w ogólném usposobieniu ludu. Spokój i powaga nie były najmniejszym zakłócone wybrykiem. W czwartek na nieszporach na rozpoczęcie nabożeństwa misyjnego poświęcono piękne figury ŚŚ. Cyryla i Metodego w kościele na konsoli do ściany przymocowanéj ustawione — a na zakończenie poświęcono uroczyście przy placu kościelnym na cementowéj kolumnie figurę cementową św. Józefa którego opiece sam Ojciec św. oddał niniejszy jubileusz. Obie figury pochodzą z pracowni pana A. Krzyżanowskiego.

* **W Mochach,** powiatu babimojskiego, i w Turwi pow. kościańskiego otwarte zostaną z dniem 1 lipca ajencye pocztowe.

* **Zwyczajny nauczyciel** gimnazyalny dr. Kempfner przeniesiony został od 1 października z gimnazyum inowrocławskiego do gimnazyum śremskiego, a nauczyciel gimnazyalny Spribille z Śremu do Inowrocławia.

* **Inspekcyą szkólną** nad szkołą katolicką w Radojewie objął po złożeniu téjże przez p. Treskowa, powiatowy inspektor szkoły Lux z Poznania, a nad szkołami katolickiemi w Wilkowyi i Łuszczanowie, powiatu pleszewskiego komisarz obwodowy Gensichen z Jarocina.

* **Dobra Kruślewice,** położone w powiecie inowrocławskim, nabył w tych dniach za 162,000 marek od porucznika Schmidta właściciel dóbr Otto z Saksonii.

* **W poniedziałek** przyaresztowano w Aleksandrowie lokomotywę pociągu pruskiego i konduktora oraz palacza, z powodu iż na pociągu znajdowały się przedmioty, które chciano przemycić. Wiele z tych rzeczy wrzucił palacz podczas rewizyi do pieca. Dopiero na telegraficzny rozkaz z Torunia, nakazujący zapłatę kary wynoszącéj kilkaset rubli, powróciła lokomotywa i konduktor do Prus — palacz zaś, który się przyaresztowanru opierał, pozostał w więzieniu rosyjskiém.

* **Trzy śluby** odbędą się w Krakowie dzisiaj: księcia Władysława Sapiehy, syna księcia Adama, z hrabianką Potulicką; hr. Edwarda Stadnickiego, syna hr. Edwarda, z księżniczką Sapieżanką i hr. Ludwika Morsztyna z panną Lubieniecką. Uroczystości te, jak powiada Czas, ściągnęły do Krakowa wielką liczbę znakomitych gości ze wszystkich ziem polskich.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 1 lipca, św. Juliusza m. i Teobalda. Wschód słońca o godzinie 3 minut 42. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Długość dnia 16 godzin 42 minut.

Wypadki historyczne. 1470 Sejm w Lublinie ku połączeniu Litwy z Koroną. — 1619 Klęska od Wołochów pod Połonnem. — 1656 Szwedzi wyparci z Warszawy.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Pod tytułem** Victor Hugo wyszedł dnia 14go września pierwszy numer czasopisma francuzkiego, redagowanego przez studentów. Wiktor Hugo pozwolił na to i podziękował za „zaufanie“ do swego nazwiska jako do „godła“ w liście do redakcyi, pełnym wyrazów jak: „obowiązek, sumienie, wolność, zmysł dobra, miłość piękna“ i tam daléj.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 53 i zawiera: Kongregacye dekanalne (dok.) — Jaką powagę prawną mają przepisy i dekreta św. Kongregacyi Obrzędów? — *Kronika dyecezalna i zagraniczna.* **Poznań:** Z walki kulturnéj. — **Dyecezye polskie:** Czynności pasterskie ks. Biskupa Popiela. — **Rzym:** Konsystorz — sprawy kanonizacyjne — obchód jubil. przez Ojca św. — zatrudnienia codzienne Ojca św. i Kardynała sekretarza stanu — odkrycie archeologiczne. — **Niemcy:** Sejm protestancki — 1100 letni jubileusz śmierci św. Willibalda. — *Kwestye teol.:* Władze spowiedników na spowiedzi jubileuszowej — Zawieszenie pełnomocnictw spowiedników i odpustów. — Ślub czystości. — Błogosławieństwo papiezkie. — *Dekreta św. Kongregacyi:* Dekret św. Kongr. Obrzędów co do komemoracyi Najśw. Sakr., stuły i komży przy słuchaniu spowiedzi, klękania coram SSmo exposito — w sprawie wydawania książek do nabożeństwa. — Kongr. ś. Indeksu. — *Piśmiennictwo kościelne:* Ks. Karnasiewicza Nauki dla młodzieży szkół gimn. itd. część III. — Lud wiejski. — *Rozmaitości:* Bractwa Serca Jezusowego. — *Ogłoszenia.*

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 czerwca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Swinarska z Tarnowy, Bulczyńska z synem z Pobiedzisk, Gołkowski z Prus Zachodnich, Szpingler z Monachium, Zenkteller z Donaborza, dr. Koziół z Gryfii, sędzia Mielcarzewicz z Wielenia, Fehland z żoną z Oleśnicy, Tomaszewski z Kijewa, Golski z Wojciechowa, Szóstak z Białężyna.

(Nadesłano.)

Szanownéj Publiczności Poznania i okolicy pozwalamy sobie niniejszém jak najuniżeniéj donieść, iż na dniu 3 lipca rb. odbędą się na placu ćwiczeń wojskowych (trenu) ostatnie nadzwyczajne wyścigi towarzystwa cyrkowego (Troupe du Cirque de Bruxelles) z zupełnie nowym programem. Upraszamy przeto Szan. Publiczności o liczne branie udziału w tych wyścigach.

GOSPODARTSWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 30 czerwca 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedzenia 55,50 marek, czerwiec 55,50, lipiec 55,50, sierpień 55,70—80, wrzesień 55,30, październik —,—.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 30 czerwca. 4% listy zastawne poznańskie 100,70. 4% listy rentowe pozn. 100,80. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 101,20. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 74,50. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincyonalny 127,—. 4% pożyczka państwa 102,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,70, 3½% oblig. długu państw. 98,75. Marchijsko-pozn. 32,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 105,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,50 Austr. noty bankowe 174,60, Polskie likw. listy 56,50, Rosyjskie bankowe noty 208,10 marek.

Bydgoszcz 29 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—210 pł. ciemniejsza i szklista 210—225 poślednia 175—195 płac.

Zyto potw., piękne krajowe 204—207 płac., polskie 195—200 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—160 płac., wielki 150—155 płc., drobny 145—150 płc.

Owies 160—165 płc,

Groch wrzący 185-200, na paszę 175—185.

Okowita za 100 litr. a 100% 57—58 pł.

Berlin, 29 czerwca, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—242 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 217—216,—; na czerwiec-lipiec płac. 217-216,—; na lipiec-sierpień płacono 216,5—215; na wrzesień-październik płac. 216,5—216; na październik-listopad płac. 216,5—215,5; na listopad-grudzień płacono 215-214,5, żąd. — Wypowiedz. —,— cent. Cena wypowiedz. —,— marek. Cena przecięciowa —,— mrk.

Zyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 205-220 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 208—207,5-208,25; na czerwiec-lipiec płacono 201,5—200,75; na lipiec-sierpień płacono 188,75—187,05; na wrzesień-październik płacono 177,75-177; na październik-listopad płac. 174,75-174; na listopad-grudzień płac. 172,75—172,0. Wypowiedziano 17,000 centnarów. Cena wypow. 208,— marek. Cena przecięciowa 207,5 mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145-190 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 155—183 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 155,5—158; na czerwiec-lipiec płac 151,5, na lipiec-sierpień nom. 149,5, żąd. —,—; na wrzesień-paźdz pł. 146,5-146 Wypow. 8000 Cena wypow 156,75. Cena przecięciowa —,— mrk.

Kukurydza w miejscu żąd. 125—134 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz —,— m.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187—220. grochu na paszę żąd. 170-186 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 53,3; czerwiec-lipiec płacono 53,3; na lipiec-sierpień płacono 53,3; na wrzesień-październik płac. 53,9—53,8; na październik-listopad pł. 54,2-54; na listopad-grudzień płc. 54,5 Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedz. —,— mrk. Cena przecięciowa —.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. - 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 57,7, w miejscu z beczką płacono —,— m., na miesiąc bieżący i na czerwiec-lipiec płac. 57,5—57,3 57,4; na lipiec-sierpień płac. 57,5—57,3 do 57,4; na sierpień-wrzesień płacono 58,0—57,9—58,0 na wrzesień-październik płacono 56,7—56,5—56,3; na październik-listopad płacono 54,7; na listopad-grudzień płc. 53.8—53,7. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Szczecin, 29 czerwca. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą piękna 216—222 m., średnia 202—215 m., białą 218—224 m., wilgotne 190—201 marek. na wiosnę płacono —,— marek, czerwiec płacono 221—220,5 marek, na czerwiec-lipiec płacono 221—220,5 mrk., na lipiec-sierpień płacono 221—220,5 m., na sierpień-wrzesień pł. —, na wrzesień-październik płc. 217—216 mrk., na październik-listopad żąd. 215,0 mrk.

Zyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 202 do 207 mrk., piękne —,—, na wiosnę żądano —,— mrk., na czerwiec płacono 202,— marek, na czerwiec-lipiec płacono 199—198,5 mrk., na lipiec-sierpień płacono 186,0 mrk., na wrzesień-październik płacono 175,5 marek, na październik-listopad płac. 175,— mrk.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 146—166 marek, rosyjski —,— m.

Jęczmień bez int., za 1000 kil. w miejscu —,— mk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk. Chevalier —,— płc. m.

Oléj rzepakowy niezm., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 55,5 marek, na czerwiec żąd. 54,5, płac. 54 m., na czerwiec lipiec żąd. 54,—, płac. —,— mrk., na wrzesień-październik żąd. 54,5, płac 54,— m., na październik-listopad żąd. —,— m., na listopad-grudzień żąd. — mrk., na kwiecień-maj żąd. —,— mrk.

Okowita niezm., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 57,2 mrk., w miejscu z beczką płacono 57,8, na czerwiec płac. i żąd. 57,7, żąd. — mrk., na czerwiec-lipiec płc. i żąd. 57,7 mrk., na lipiec-sierpień płc. i żąd. 57,7 m., na sierpień-wrzesień płac. —,— mrk., płac. i żąd. 58,0 mrk., na wrzesień-październik płc. i żąd. 56,0 m., na październik-listopad płac. 54,5, płc. i żąd. 54,3 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 30 czerwca 1881.

Pszenica słabo	
czerwiec	214,—
wrześ.-paźd.	214,—
Zyto słabo	
czerwiec	207,50
czerwiec-lip.	209,—
wrz.-paźdz.	175,50
Oléj rzep. słabo	
czerwiec	53,20
wrz.-paźdz.	53,40
Okowita wyżéj	
w miejscu	57,90
czerwiec	57,70
czerw.-lipiec	57,70
sierpień-wrz.	58,20
wrz.-paździer.	56,60
Owies	
czerwiec	157,50
Wypow.-żyta wsp.	1900,—
Wypow.-okow. kw.	000,0

Kursa końcowe. 30 czerwca

Kapitały.	
Galic. akc.-k.	109,80
Pr. consol. 4%	102,30
Pozn. listy z. .	100,70
Pozn. listy rent	100,90
Austr. banknoty	175,25
Austr. renta złota	82,—
Austr. losy 1860.	128,50
Włochy . . .	92,75
Amerykany . .	99,50
Rumuny . . .	104.90
Ros. banknoty .	208,40
Ros.-ang. pożyczki	90,90
Ros. losy prem. 186.	142,50
Pol. lik. l. zast.	56,60
Kredyty . . .	625,50
Kolej państwowa	641,—
Lombardy. . .	218,50
Usposob stałe.	

Szczecin, dnia 30 czerwca 1881. (Kursa końc)

Pszenica niżéj		**Olej rzep.** potw.	
czerwiec	220,—	czerwiec	54,25
lipiec-sierpień	220,—	na jesień	54,—
na jesień	214,50	**Okowita** niezm.	
Zyto niżéj		w miejscu	57,20
czerwiec	201,—	czerwiec-lipiec	57,50
lipiec-sierpień	184,—	lipiec-sierp.	57,50
na jesień	174,—	na jesień	56,—
Rzepik		**Petroleum**	
na jesień	258,—	na jesień	8,30

✝

Nabożeństwo żałobne

za duszę śp.

hr. Arnolda Skórzewskiego

odbędzie się w **Łabiszynie dnia 11 lipca o godzinie 10 z rana.** (1208)

Pisma ś. p. X. prał. Koźmiana

w trzech tomach w 8ce.

wyjdą niebawem.

Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku

tylko 10 Marek.

O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza

Jarosław Leitgeber.

Plac ćwiczeń wojskowych trenu, Poznań.

Ostatnie wielkie artystyczne

Wyścigi o nagrodę

z nowym programem

w niedzielę dn. 3 lipca

po południu o godzinie 3

dane przez towarzystwo

Troupe du Cirque Royal de Bruxelles

pod dyrekcyą **Edwarda Wulffa.**

Ceny miejsc: num. trybuna 2 m., trybuna 1,50 m., I miejsce 1 m., II miejsce 50 f., jeźdzcy 4 m.

Wozom wolno na placu wyścigowym stawać, siedzący w nich muszą posiadać bilety na trybunę.

Biletów poprzednio nabyć można przy kasie cyrkowéj i u pana **Gehlena,** przy ulicy Berlińskiéj nr. 3.

Otwarcie kasy przy torze wyścigowym o godz. 1, koncert rozpocznie się o godzinie 2.

Dla panów jeźdzców i właścicieli koni, którzy na własnych koniach udział brać zechcą, **przyjmuje zgłoszenia cyrk aż do soboty dnia 2 lipca południa. Wstawka 20 mrk.**

Cała wstawka.

Koléj konna urządza bezpośrednią komunikacyą przed wyścigami i po nich do ogrodu zoologicznego. — **W razie niesprzyjającéj pogody odbędzie się po połud. o godz. 4 przedstawienie w cyrku.** Bliższe szczegóły przez anonse i plakaty. (1177)

Edward Wulff, dyrektor.

Fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

S. SOBESKI

Poznań, Bazar.

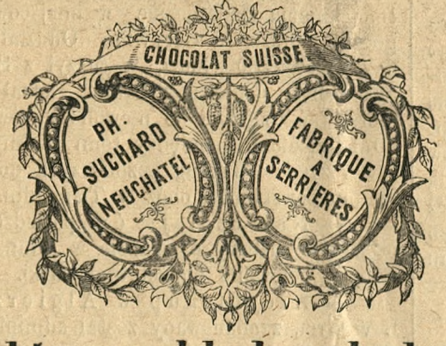

Główny skład czekolady

Ph. Sucharda

na Poznań i okolicę, poleca takową po cenach fabrycznych, dając przy większym odbiorze odpowiedni rabat.

CACAO

w proszku po 2,50, 3 mrk. i 4 mrk. za funt. (1210)

Skład herbaty, likworów i delikatesów.

6 koszul męzkich

z najlepszego materyału z cienkiemi gorsami za 7 talarów.
6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m.
6 par mankiet cienkich płóciennych za 4½ m.

6 koszul męzkich kolorowych

z francuzkiego kretonu z przyszytemi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową **tylko** za 10 talarów.

Koszule męzkie czysto płócienne z najlepszéj fabryki bielefeldzkiéj **pół tuzina za 10 tal.**

Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)

M. Mniszewski, Poznań.

Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów.

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4.

Poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też drewniane **przerabia i odzła a stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo taniem kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldahimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane (1000)

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

CHAMBARD'A HERBATA NA PRZECZYSZCZENIE

jest herbatą czystą z roślin i kwiatów zebraną, przyjemnego smaku i łagodnego skutku. Nie wzbudza ani słabości ani mdłości a nawet ci wszyscy, którzy z odrazą herbatę piją, używają jéj chętnie dla jéj dobrego smaku. Herbata ta czyści żołądek od zbytecznéj żółci i popsutych soków, sprowadza otwarcie żołądka, przyczynia się do trawienia i cyrkulacyi krwi. Z największym skutkiem działa herbata Chambard'a przec. bólu głowy, migrenie, zawrotach głowy, ściśnieniach wymiotom, biciu serca, niedostatecznemu trawieniu, niestrawności żołądka i w ogóle w wszystkich cierpieniach, które z obstrukcyi powstały. Cena pudełka 1 mrk. Herbatę tę nabyć można prawie w wszystkich aptekach. Przy zakupnie prosimy zważać na markę fabryczną. (3)

3 loterya Badeńska.

Główne wygrane wartości 60,000, 30,000, 15,000, 12,000, 10,000, 5000 4000, 3000, 2000, 1000 marek i t. d.

Ciągnienie 2 klasy 5 lipca.

Losy po 4 marki, dla zamiejscowych z frank. odesłaniem po 4 marki 15 fen. poleca (1153)

Księgarnia Merzbacha w Poznaniu.

Eau de Fleur d'oranger

otrzymałem i polecam w butelkach po 1 mrk. 25 fen. (1209)

S. SOBESKI

cukiernia, fabryka cukrów i czekolady

Poznań, Bazar.

Prosimy zwrócić uwagę!

Przy ulicy Jezuickiéj nr. 5 stoją na sprzedaż: meble z własnéj fabryki doskonale wykonane, garnitury z pokryciem pliszowem i rypsowem bufety z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, szafy, werdyko, komody, łóżka każdego gatunku z materacami na sprężynach, lustra wszelkich rozmiarów, stoły patentowe do wysuwania itd. (89)

Rzetelna usługa i umiarkowane ceny.

N. Buczyński,

mistrz stolarski,

przy Jezuickiéj ul. nr. 5 przy Farze

Plac Działowy, Poznań.

Troupe du Cirque Royal de Bruxelles.

W czwartek 30 czerwca 1881.

o godz. 8 wieczorem (1200)

Wielkie

świetne przedstawienie galowe.

Ceny miejsc: Miejsce w loży 3 mrk. miejsce na parkiecie 2 mrk. 1 miejsce 1,50 mrk., 2 miejsce 1 mrk., galerya 50 fen. Dzieci niżéj 10 lat w towarzystwie starszych osób płacą na 1 i 2 miejscu połowę tylko. Biletów nabyć można codziennie od godziny 10 z rana do 6 wieczorem u pana **Ludwika Gehlena, ul. Berlińska nr. 3** i od godz. 10 do 1 z rana oraz od 4 po południu przy kasie cyrkowéj.

Edward Wulff, dyrektor.

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr. J. Kopernicki

bawiąc podczas całego sezonu zdrojowego (1137)

w Marienbadzie

udziela rad lekarskich w mieszkaniu swojem: **„Villa Zeidler,“**

Otynkowanie

nowego wikaryatu

Nowy Rynek 16

ma być oddane w submisyą. Oferty od 7 lipca r. b. przyjmuje **profesor Szafarkiewicz.** Tamże można się dowiedzieć o bliższych warunkach. (1211)

Subjekt

dokładnie obeznany w interesie żelaznym może objąć wakującą posadę od 1go lipca u (1197)

M. Lewińskiego

w Włocławku w Kr. Polskiem.

Uczeń

znajdzie zaraz miejsce w handlu win i korzeni u (1207)

M. M. Nowaka

Trzemeszno.

Zdolny ma sposobność poznania się na kasowości.

Praktycznie wykształcony obudwoma językami krajowemi władający (1206)

młynarz

Niemiec, nieżonaty, dobrze obeznany z młynarstwem czeskiem i niemieckiem, jako też z młockarniami i rólnictwem, opatrzony dobremi świadectwami poszukuje stałego miejsca najmilej w dominium w jakiejbądź części świata. Łaskawe oferty prosi się podać do **ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** pod lit. **A. U. 80450.**

Rzetelna oferta.

Cudzoziemiec z wyższego stanu, mający 33 lat, przyjem. powierzch., z 15,000 mrk. roczn. dochodu, życzy sobie zaślubić wykształ. i młodą panienkę z dobréj familii. Fotogr. (nawet w zamian) i zgłosz. pod lit. **R. R. I. poste restante Cieplice (Teplitz).** (1203)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.